

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80107.

INTERNAT

dla pańienek kształcących się w zakładach naukowych w Wilnie otworzyły Siostry Misjonarki Św. Rodziny przy ul. Wielkiej Nr. 15, m. 1, tudzież, **PRZEDSZKOLE** dla dzieci od 4—7 lat. Warunki do omówienia na miejscu codziennie od godz. 10—12 rano i od 2—5 po poł. —3 gr.

8-kl. Koedukacyjne GIMNAZJUM Humanistyczne im. I. J. KRASZEWSKIEGO w WILNIE,

(Rok drugi istnienia). Zapisy do klas I—VII włącznie przyjmują się codziennie od 9—15. Egzaminy 25-go sierpnia. Warunki: nauka od 20 zł. miesięcznie. Przy gimnazjum kursy wieczorowe dla dorosłych.

Koncesjonowane przez Kuratora. O. S. W. **Kursy Koedukacyjne im. Ks. Piotra Skargi** (w zakresie gimnazjal. dla przerosłych wiekiem). Wilno—Wileńska 10. Lokal szkoły pow. Nr. 1. Przyjmują wpisy na rok szkolny 1927—28. Na kurs II. (kl. III i IV gim.) III. „ V i VI „ IV. „ VII i VIII „ program gim. państw. typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Język niem. lub francuski do wyboru. Egzaminy rozpoczynają się dn. 25 sierpnia. Początek nauki w godz. od 16—21 z dniami 1 września b. r. Kancelaria czynna codziennie od 16—18 i pół.

DZIŚ DN. 20-go SIERPNIA r. b.
Sobótka taneczna
W SOKOLE
Początek o godz. 8-mej wieczór.

RÓBCIE W DOMU WINA
z jablek, jagód, żyta i t. p. Broszury, przepisy szczegółowe, drożdże różnych gatunków, prasy oraz przybory potrzebne znajdziesz w firmie:
ZYGMUNT NAGRODZKI
w Wilnie
ul. Zawalna 11-a. —3

Dnia 16 Lipca b. r. ja, **Michał BANEL** wystąpiłem ze spółki D/H. S. i M. Banel w Wilnie Mickiewicz 23 — a p. **Stanisław BANEL**, przyjął na siebie Aktywę i Pasywę.
Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Telefonem z Warszawy.
(Od własnego korespondenta).
Nie urlop, lecz wypoczynek.

Pobyt marszałka Piłsudskiego w Drusienikach nie ma charakteru urlopu, lecz wypoczynku. Stąd marszałek Piłsudski jest informowany o wszystkich sprawach ważniejszych. Co czwartek będzie wyjeżdżał do Drusienik zastępca ministra spraw zagranicznych Knoll, by zdawać premierowi raport o stanie najważniejszych posunięć. W dniu dzisiejszym min. Knoll wrócił z pierwszej takiej podróży do Drusienik. Spodziewany jest także wyjazd do Drusienik wicepremiera Bartla.

Konferencja w Ministerstwie Skarbu.
W piątek w godzinach popołudniowych odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja pod przewodnictwem wice-ministra Grodyńskiego. Omawiano sprawę podwyżki uposażenia urzędników państwowych. Szczegóły konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Dopiero po ostatecznym zredegowaniu projektu podwyżki, projekt będzie przedstawiony organizacjom urzędniczym celem zapoznania się.

Przyjazd posła Baranowskiego z Sofji.
W dniu wczorajszym przybył do Warszawy poseł polski z Sofji Baranowski. Przyjazd posła Baranowskiego związany jest ze zmianą na jego stanowisku.

Kto wygrał na loterii.
Dnia 18.VIII. 27 r.
50000 zł. — 18735, 25000 zł. — 80378, 15000 zł. — 4412, 10000 zł. — 7525, 35641, 5000 zł. — 12082, 3000 zł. — 5704, 27043, 32098, 38339, 2000 zł. — 3034, 10837, 16605, 61190, 70387, 1000 zł. — 4402, 10698, 13062, 22063, 49750, 54169, 65043, 68354, 72537, 82522, 93196, 94638, 101260, 104371.
Dnia 19.VIII. 27 r.
10000 zł. — 85700, 10482, 5000 zł. — 41037, 2000 zł. — 2541, 11589, 1000 zł. — 6292, 10645, 21447, 26372, 39692, 44048, 50801, 54105, 63040, 85869, 103297.

„Święte przymierze” dynastji bałkańskich.
BIRŁOGRÓD, 19.VIII. (Pat.) W tutejszych dobrach poinformowanych kołach obiega pogłoska, że król Aleksander spotkał się w Monachjum nie tylko z królem Borysem, lecz także z księciem Karolem rumuńskim. Król Aleksander prosił księcia Karola, ażeby nie wytworzył trudności dla młodego króla Michała i nie przeszkadzał wzmocnieniu stanowiska

dynastji bałkańskich. Mówią również o małżeństwie króla Borysa z księżniczką rumuńską Ileanu, przez co ma być stworzony ścisły związek przyjaźni między dynastjami bałkańskimi. Jednocześnie ma być podjęta próba przywrócenie monarchji w Grecji, aby także król grecki mógł przystąpić do „świętego przymierza” dynastji bałkańskich.

Wizyta łotewska w Kownie.

Od dwóch dni bawi w Kownie łotewski minister spraw zagranicznych Cielens podejmowany z honorami na jakie tylko zdobyć się może małe państwo. Wizyta ta stanowi punkt zwrotny w stosunkach nad północnym Bałtykiem i przybliżać urzeczywistnienie związku państw bałtyckich. Następcą istotnie nieprzeciętnego męża stanu Mejerowicza, minister Cielens b. prezes komisji do spraw zagranicznych sejmiku łotewskiego postanowił kontynuować politykę swego poprzednika zbliżenia politycznego i gospodarczego Litwy, Łotwy, Estonji i Finlandji a nawet stworzyć t. zw. **wschodnie Locarno**. Pomimo pozornego podobieństwa w dążeniach Mejerowicza i Cielensa dzieli ich dwóch mężów stanu nie tylko różnica talentu dyplomatycznego pierwszego ale przede wszystkim sposób pojmowania idei związku państw bałtyckich. Mejerowicz dążył do stworzenia związku Litwy, Litwy i Estonji samodzielnego w polityce zagranicznej i niezależnego od wpływów Niemiec i Rosji a oparte go o przyjazną Polskę.

Mejerowicz rozumował, że państwa powstałe z obszarów, należących dawniej do Rosji, lub Niemiec utrzymać mogą swą niepodległość tylko w ścisłym wzajemnym kontakcie i dlatego nie eliminował ze stosunków państw bałtyckich Polski. Litwa powodowana ślepa nienawiścią do Polski sprzeciwiała się idei państw bałtyckich opartych o Warszawę i dążyła do porozumienia z Łotwą za cenę wyrzeczenia się przez nią wpływów polskich. Estonia podzielała stanowisko Mejerowicza.

Lata od 1920 — 1925 r. były okresem walki o wpływy polskie, niemieckie, lub rosyjskie w Rydze. Mejerowicz oczekiwał, iż przedziej, lub później porozumienie polskolitewskie nastąpi i pozwoli mu urzeczywistnić ideę państw bałtyckich. Nagła śmierć Mejerowicza pozabawiła Łotwę kierownictwa sprawami zagranicznymi. Nastąpił w polityce zagranicznej Łotwy okres martwy. W tym czasie do steru rządów doszedł rząd socjalno-demokratyczny a Cielens objął tękę ministra spraw zagranicznych.

Pod wpływem zawsze niechętnych Polsce socjalnych demokratów, widzących w niej reakcję społeczną i obawiających się powrotu wpływów elementu ziemiańskiego polskiego na infantach bieg łotewskiej polityki zagranicznej zmienił się radykalnie.

Pracująca systematycznie dyplomacja niemiecka w Rydze i Kownie przy niesłychanej bierności naszego poselstwa w Łotwie zdołała przekonać Cielensa i jego frakcje, że jedynie realną unją państw bałtyckich będzie unja pozostająca pod opieką Berlina przy życzliwej neutralności Rosji sowieckiej.

Od śmierci Mejerowicza ster polityki zagranicznej w Łotwie objęło właściwie po-

selstwo niemieckie i za jego to sprawą doszło do porozumienia z Rosją sowiecką i podpisania traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego.

Cielens jest posłusznym wykonawcą woli Berlina.

Po przerwie w Litwie ster rządów znalazł się w rękach Waldemarasa i Smetony zdecydowanych germanofilów. Silne do czasu przewrotu wpływy „polpreda” Aleksandrowskiego w Kownie upadły i poseł niemiecki wysunął się na jego miejsce.

W takiej atmosferze dojrzało porozumienie łotewsko-litewskie. Do Kowna zjechał Cielens, aby sfinalizować ciągnącą się od paru lat sprawę zawarcia paktu handlowego z Litwą i doprowadzić do skutku umowę arbitrażową, jako ogólni wiążące Litwę, Łotwę i Estonję.

Pod względem znaczenia politycznego obecna konferencja kowieńska jest wzmocnieniem wpływów niemieckich nad Bałtykiem. Łotwa, dzięki rozumnej polityce Mejerowicza najbardziej samodzielna z pośród wszystkich państw bałtyckich, obecnie w Kownie wchodzi otwarcie w orbitę wpływów niemieckich.

O wzmoczeniu się tych wpływów w Rydze świadczył kongres mniejszości niemieckich w państwach Europejskich odbyty przed paru miesiącami w Rydze, w którym oficjalnie brał udział przedstawiciel rządu łotewskiego pomimo, że mówiono na nim o... **powrocie panowania baronów kurlandzkich i wskrzeszeniu hegemonji niemieckiej w Rydze i Tallinie** uroczonej po wielkiej wojnie.

Nie należy jednak zbytby przeceniać konferencji kowieńskiej.

Pomiędzy Litwą i Litwą istnieje tyle spraw spornych terytorjalnych, jak sprawa Połajgi, okręgu Możejkwoskiego, niezłatwie nie sprawy mniejszości łotewskich w tych powiatach, a wreszcie niewspółmierne różnice ekonomiczne, że o prawdziwym zbliżeniu mowy być nie może. Łotwa ekonomicznie silna potrzebuje Litwy jako rynku zbytu i w razie unji celnej może wprost zabić w powłokach będący przemysł litewski.

Z drugiej zaś strony naród łotewski, wrogi zasadniczo wpływom niemieckim, nie pragnie zbliżenia z Litwą, będącą dziś faktycznie folwarkiem pruskim.

W wojsku łotewskim są silne sympatje polskie i zbytby angażowanie się czy to na rzecz Niemiec czy Rosji może spowodować nieobliczalne następstwa.

Stąd też daje się zauważyć ogromną różnicę pomiędzy głosami prasy litewskiej i łotewskiej o zjeździe w Kownie. Gdy prasa litewska oczekuje wiele od wyników zjazdu, prasa łotewska poza organami rządowymi zachowuje się z rezerwą.

Polska może spokojnie oczekiwać wyniku konferencji. Czas jest jej sprzymierzeńcem.

Z LITWY.

Cel wizyty ministra łotewskiego w Kownie.

We czwartek minister Cielens, w obecności szefa wydziału bałtyckiego łotewskiego ministra spraw zagranicznych p. Muntersa, i posła łotewskiego w Litwie p. Białodisa, przyjął u siebie przedstawicieli prasy kowieńskiej i zagranicznej.

Na wstępie minister oświadczył, że celem przyjazdu jego do Kowna jest złożenie rewizyty litewskiemu prezesowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych prof. Woldemarasowi, który odwiedził go podczas pobytu swego w Rydze na pogrzebie prezydenta Łotwy p. Czakste. Niewątpliwie przy obecnej sposobności zostaną poruszone niektóre kwestje, dotyczące stosunków litewsko-łotewskich, a w pierwszym rzędzie sprawę zawarcia konwencji arbitrażowej i układu handlowego pomiędzy państwami. Naturalnie, ze względu na jednodniowy tylko pobyt ministra w Kownie, sprawa

ta będzie omówiona tylko w głównych zarysach.

Pozatem będą poruszone kwestje drobniejsze, jak konwencja o rybołówstwie w nadgranicznych rzekach, sprawa ostatecznego uregulowania granicy i t. p. Zmierzonym jest również wysunięcie projektu ułatwień tranzytowych przez oba państwa; m. in. proponowanym jest, żeby na granicy litewsko-łotewskiej rewizja bagażu i dokumentów była dokonywana tylko jeden raz, wspólnie przez urzędników obu państw. W końcu, dążąc do ściślejszego zbliżenia, Łotwa ma zaproponować, w myśl uchwał ostatniego kongresu litewsko-łotewskiego, całkowite zniesienie wiz w komunikacji między obu państwami. Łotwa nie widzi obecnie żadnych ku temu przeszkód i gotowa jest uczynić to natychmiast. Przechodząc do kwestji bloku bałtyckiego, p. Cielens zaznaczył, że dla nikogo nie

jest tajemnicą jego stanowisko w tej sprawie. Jeszcze będąc przywódcą opozycji p. Cielens był stanowczym zwolennikiem ścisłego związku trzech małych państw bałtyckich: Litwy, Estonji i Łotwy, uważając go za jedyną realną możliwość, a nawet za konieczność polityczną. Pomiędzy Litwą i Estonją pierwszym krokiem w tym kierunku było zawarcie układu o unji celnej. Łotwa gotowa jest dążyć również do zawarcia

związku celnego z Litwą. P. minister uważa zbliżenie gospodarcze za podstawę do związku politycznego. Przeszkód ku temu niema obecnie żadnych.

Zapytany w kwestji otwarcia linii kolejowej Libawa—Romny—p. minister odpowiedział, że Libawa żyje nadzieją otwarcia tej linii, czy jednak da to realne korzyści, należy wątpić, gdyż wobec tego, że kolej ta przechodzi obecnie przez kilka państw, tranzyt tą drogą byłby bardzo utrudniony.

Minister Cielens o Wilnie i stosunku do Polski.

Jak donosi „Dzień Kowieński” łotewski minister spraw zagranicznych Cielens, bawiąc w Kownie, przyjął przedstawicieli prasy. Zapytany w sprawie Wilna oświadczył:

„Sprawa wileńska jest kwestją państwa litewskiego. Zasadniczo Łotwa popiera ideę samostanowienia narodów. W jaki sposób zasady te zastosować w danej sprawie—trudno powiedzieć”.

Pytany przez przedstawiciela „Dnia Kowieńskiego” w sprawie stosunków łotewskich, Cielens oświadczył:

„Stosunki między temi państwami są zupełnie przyjazne. Na zawładze ku dalszemu zbliżeniu stoi cały szereg nierozstrzygniętych spraw, jak sprawa bezpośredniej komunikacji i t. p. Jest nadzieja, że trudności te będą pomyślnie usunięte. Wielkim krokiem ku zbliżeniu łotewsko-polskiemu będzie zawarcie układu handlowego. Rokowania w tej sprawie są na dobrej drodze i wkrótce już zapewne będą uwięzione pozytywnym skutkiem”.

Z państw bałtyckich.

Protest przeciwko łotewsko-sowieckiemu układowi handlowemu.

GDAŃSK, 19.VIII. (Pat.) Według doniesienia z Rygi, odbyło się tam wielkie zebranie, mające na celu zaprotowanie przeciwko łotewsko-sowieckiemu układowi handlowemu, którego ratyfikacja ma być postawiona na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmiku łotewskiego. W mowach, wygłoszonych na zgrupowaniu podnoszono, że Rosja nie dotrzymała dotychczas układu zawartego z Łotwą w roku

1920, a dotyczącego zwrotu maszyn przemysłowych, wywiezionych w czasie wojny, oraz udzielenia Łotwie koncesyj leśnych. Zdaniem wszystkich mówców Rosja nie dotrzyma i obecnego traktatu handlowego a układ handlowy z Rosją, o ileby nie był dla Łotwy szkodliwy, to nie przyniesie jej żadnego pożytku. Uchwaleniu rezolucji, odrzucającej stanowczo traktat handlowy z Rosją sowiecką.

SPRAWA SACCO I VANZETTIEGO.

Sprawiedliwości stanie się zadość.

BOSTON, 19.VIII. (Pat.) Sąd najwyższy oddalił odwołanie Sacco i Vanzettiego.

BOSTON, 19.VIII. (Pat.) Skarga obrońców Sacco i Vanzettiego zwracała się przeciw odmowie ze strony sędziego Sandersona dopuszczenia skargi kasacyjnej i przeciw decyzji sędziego Thayera, odrzucającej żądanie rewizji procesu, odwołania wyroku oraz od-

roczenia egzekucji. Skarga obrony opierała się głównie na twierdzeniu, że sędzia Thayer kierował się uprzedzeniem. Wobec oddalenia przez sąd najwyższy stanu skargi odwoławczej, złożona ma być natychmiast przez obronę sądowi najwyższemu Stanów Zjednoczonych prośba o przekazanie sprawy wyższemu sądowi.

Odpowiedź godna przedstawiciela wielkiego narodu.

WASZYNGTON, 19.VIII. (Pat.) Pewna amerykańska zwróciła się do senatora Boraha, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu, ażeby interwenjował w sprawie Sacco i Vanzettiego ze względu na konsekwencje, jakie wykonanie nad nimi egzekucji pociągnęłoby w dziedzinie stosunków międzynarodowych. W od-

powiedzi na powyższy apel senator Borah oświadczył, że podstawą interwencji w sprawie Sacco i Vanzettiego mogłoby być jedynie przekonanie o ich niewinności lub też o niesprawiedliwości wyroku. Kierowanie się względami na stosunki zagraniczne sprzeciwiałoby się poczuciu godności narodu amerykańskiego.

Gwałtu co się dzieje!

KRAKÓW, 19.VIII. (Pat.) Jak donosi „Chłopski Sztandar” w gminie Gwoździec powiatu czortkow-

skiego kobiety postawiły własną listę do rady gminnej i zdobyły wszystkie mandaty,

Rokowania niemiecko-litewskie.

BERLIN, 19.8. (Pat.) Poseł niemiecki w Kownie, Morath, przybył dzisiaj do Berlina i zdał sprawozdanie ministrowi spraw zagranicznych o dotychczasowych rokowaniach z rządem litewskim. Obecność Moratha w Berlinie ma szczególne znaczenie ze względu na zbliżające się posiedzenia Ra-

dy Ligi Narodów. W razie gdyby w rokowaniach, które Morath prowadził w Kownie i które po otrzymaniu nowych instrukcyj prowadzić będzie nadal, nie doszło do porozumienia, sprawa kłajpedzka postawiona będzie na porządku obrad Rady Ligi.

Podpisanie traktatu francusko-niemieckiego.

BERLIN, 19.8. (Pat.) „Vossische Ztg.” donosi z Paryża, że traktat handlowy francusko-niemiecki został dziś ostatecznie podpisany przez ministra spraw zagranicz-

nych Brianda i ambasadora Hoescha. Wbrew doniesieniu Biura Wolfa, „Voss. Ztg.” zapowiada ogłoszenie tekstu traktatu na jutro.

Wichrzenia sowieckie.

LONDYN, 19.VIII. (Pat.) Według doniesienia dyplomatycznego korespondenta Daily Telegraphu, panujące między Turcją a Persją napięcie stosunków wywołuje w dyplomatycznych kołach lon-

dyńskich wielkie zainteresowanie. Sądzą, że Rosja sowiecka podnieca zaoczenie tego konfliktu. Rosja stara się przekonać Turcję, że Anglja stoi za Persją.

Areszt komunistów.

NOWOGRÓDEK, 19.VIII. (Pat.) Wczoraj aresztowano 6 członków komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, którzy od dłuższego czasu przygotowywali demonstracje komunistyczne na dzień 19 b. m. Dochodzenia ustaliły, że

aresztowani przygotowywali również zamach zbrojny. Wobec znalezionych przy rewizji obciążających materiałów i przyznania się oskarżonych do winy, przekazano ich do dyspozycji władz sądowych.

Sanacja czy asenizacja?

Nie sposób zaprzeczyć, że znaczna, bardzo znaczna część społeczeństwa naszego, zwłaszcza o ile to dotyczy warstw mniej uświadomionych, po przewrocie majowym spodziewała się, że niebo się nad nami otworzy i jakby z rogu obfitości posypią się na nas wszelkie dobrodziejstwa: taniość, dobrobyt, obniżenie podatków, ład i spokój wewnętrzny, wykorzenienie wszelkich nadużyć, potęga i poważanie na zewnątrz.

Zbyt wygórowane nadzieje zwykle zawodzą, niebyle jednak chyba wypadku, aby do tego stopnia zawiodły, aby rzeczywistość z jakąś szatańską ironią wydała wręcz przeciwnie owoce tym, jakich się spodziewano.

Jakoż ów „róg obfitości” naszych sanatorów niebawem okazał się — przepaszam za porównaniem — ołbrzymim, potwornym wozem asenizacyjnym, który rozpeł się wśród drogi od obfitości swojej, zalewając całą polską ziemię cieczą cuchnącą, wstrętną, która wciąga się do wszystkich dziedzin życia publicznego zarówno jak i prywatnego. Taki np. wypadek z gen. Zagórskim jest w gruncie tylko epizodem w szeregu wielu, bardzo wielu podobnych, że jednak dotyczy osobistości znanej, która odegrała w dziejach naszych lat ostatnich wybitną rolę — sprawa stała się głośna, nietylko w kraju, ale niestety i za granicą, utrwalając tam opinię naszą, jako Meksyku czy Albanii. Już to powaga zbyt nagle nigdy nie cieszyła się w gronie państw cywilizowanych, tolerowano nas, okazując zbyt często i zbyt jawnie lekceważenie. Że niegdyś to roli pewne uprzedzenie ze strony wielkich mocarstw w stosunku do nowo powstałych po wojnie państw — dowodem tego wpływ i poważanie jakim się cieszy Czesko-Słowacja, bez porównania mniejsza i słabsza od nas, umiejąca jednak szanować siebie i zachować godność osobistą. Że takie afery, jak obecna, z gen. Zagórskim, jak nocne napady na posłów, jak bandyckie najście na redakcję nie mogą w oczach zagranicy podnieść naszel opinii, przeciwnie, coraz bardziej ją pograżają, tego chyba udowodnić nie potrzeba.

Wypadki takie, jak zaznaczyliśmy, nie są niestety wyjątkami, wyrastają one na gruncie ogólnej zepsucia i demoralizacji, ogarniającej co raz szersze kręgi, sięgającej coraz bardziej w głąb, do zdrowych jeszcze pokładów narodowych.

Powie kto: psychoza powojenna. Niewątpliwie dzieła ona u nas podobnie jak i gdzie indziej. Różnica jednak na tem polega, że gdzie indziej rządy podjęły stanowczą walkę z moralnym zwyrodnieniem i rozkładem, podczas gdy u nas nie, ale to absolutnie nie pod tym względem się nie robi i wszelki głos ostrzegawczy, wszelki protest przebrzmiewa w pustkę jak ów przysłowiowy „głos wolejącego na puszczy”. Zdaje się, że czynnik miarodajny nie liczą się z treścią protestów — ich obchodzą jedno tylko: z kąd protest taki pochodzi? Jeżeli rozległ się na szpaltach pisma „endekiego”, jeżeli uchwalila go organizacja nosząca „płetno” chrześcijańskie i narodowe — powód to wystarczający dla pominięcia go, a nawet do zajęcia wręcz przeciwnego stanowiska. Przykładów nie potrzebujemy daleko szukać.

Ostatnimi czasami „Gaz. Warsz. Por.” wystąpiła z szeregiem wprost rewelacyjnych artykułów o sekcje Marjawitów, którzy pod płaszczykiem religii uprawiają w swych klasztorach najohydniejszą, najbardziej wyrefinowaną rozpustę.

Ze dowodzenia „Gaz. Warsz.” oparte są na faktach, to potwierdził czynnik najbardziej miarodajny — przewód sądowy z całym szeregiem wyroków skazujących. A jednak żaden z tych wyroków nie został wykonany, jak to znówu stwierdza oficjalnie w mowie swej prokurator Syski:

„Tolerancja i wyrozumiałość władzy nie mogą iść zbyt daleko, gdyż wywołują wrażenie bezsilności. Tak się złożyło, że pomimo całego szeregu spraw, z wyrokami zasadzającymi — żaden z przywódców marjawickich, ani jednej kary nie odbył. To wszystko rozczyływało marjawitów i może w nich wywołać poczucie bezkarności”.

Apel przedstawiciela praworządności przebrzmiewa bez echa, jak nawoływanie prasy, że „czas z tem skończył”.

Dwadzieścia milionów katolików czeka — aby władze państwowe zlikwidowały to gniazdo plugawie, przynoszące hańbę imieniu polskiemu.

Ponieważ głos ten rozległ się ze szpalt prasy narodowej, powód wystarczający by go pominać pogardliwym milczeniem, a nawet zając wrogle mi stanowisko.

Oto przed kilku dniami, zaniepokojeni o swój byt, „biskupi” marjawicy przybyli do Warsza-

wy z listem otwartym. Chodzili po redakcjach różnych dzienników. Nikt niechciał stanąć publicznie w obronie ich zbrodni i lejaństw. Aż w końcu znalazło się pismo, które, nietylko wydrukowało w całości list koźlowitów, ale zaopatrzyło go jeszcze dopiskiem swego naczelnego publicysty, w którym stwierdza, że „w religii marjawickiej ani w życiu obyczajowym marjawitów nie ma niczego, co by mogło obrażać moralność publiczną” i że to „kler katolicki za poparcie „endecji” wymógł na prasie endekiej kampanię przeciw marjawitom.

Tem jedynym piśmem, które wystąpiło w obronie bluźnierczej i do szpiku zgangrenowanej sekty było żadne inne tylko subwencjonowane półurzędowa żydowsko masonska „Epoka”.

Skoro już mowa o prasie sanacyjnej, nie sposób pominąć tej bezprzykładnej wprost oracji, która się tam odbywa, gdzie przewrotność, oszczerstwo, kłamstwo najcyniczniejsze, szarganie cudzego dobrego imienia i honoru stało się codziennym sportem zawodowych kalumnatorów w rodzaju osławionego p. Stępczyńskiego, trzydziestokrotnie sądownie skazanego i kpiącego sobie ze wszystkich wyroków.

Jeżeli wyżej wspomnieliśmy o pięknej beczce asenizacyjnej, to prasa sanacyjna niewątpliwie odegrywa tu rolę owego robactwa gnojowego, plawiącego się i żerującego z rozkoszą w cuchnącej cieczy, jaką zalana została nasza ojczyzna.

Obok hojnie subsydowanej prasy sanacyjnej, obok groszowej „literatury” skandalicznej - pornograficznej, rozsadaniki moralnego rozkładu stały się teatry i zwłaszcza kinematografy. Jako przykład przytoczamy ogłoszenie, otrzymane przez naszą redakcję dziś, które podajemy na tem miejscu — bezpłatnie, ale z zamknięciem firmy, nlehcąc reklamować aferzystów, uprawiających swe interesy na najniższych instynktach i deprawujących młodzież naszą obwoja pki.

„Nocne seanse w kinematografie.”

W najbliższych dniach będzie Wilno miało możność zobaczenia ciekawego filmu z tajników powstania życia ludzkiego p. t. „Jak powstaje człowiek”. Drażliwy (sic) ten film, przedstawiający nadzwyczaj ciekawy i zagadkowy proces od zapłodnienia do porodu, demonstrowany być może tylko jeden raz dziennie w nocy o godz. 11.30 i dostępnym będzie dla pań od lat 18 i dla panów od lat 20”.

Że w danym wypadku nie chodzi o rzecz naukową lub choćby nawet pseudonaukową, że mamy do czynienia z najordynarniejszą, bez osłonek spekulacją na najniższych, zwierzęcych instynktach, tego dowodem jest nocny charakter przedstawień, które sami przedsiębiorcy kwalifikują jako „drażliwe”, chcąc w ten sposób oczywiście tem skuteczniej zaostriżyć ciekawość publiczności.

Że podobne rzeczy dzieją się w bolszewickiej Rosji, gwoli ostatecznego zdeprawowania i zbydlenia ludności chrześcijańskiej — o tem pisało się niejednokrotnie. U nas jest to zdobycza ostatnich czasów i najświeższego kursu. Nie przywykliśmy jeszcze do podobnych praktyk, więc podnosimy głos energiczny protestu pod adresem tych czynników, które uprawnione i powołane są zapobiegać publicznemu zgorzeniu.

Czy protest ten przebrzmi — jak tyle innych — bez echa, dla tego że ukazał się na szpaltach narodowego, katolickiego pisma? Zobaczymy.

Hodurownicy o mowie premiera.

„Polska Odrodzona” (Nr. 16) organ hodurów (t. zw. „kościół narodowy”) opatrzył mowę premiera w Kaliszu następującymi komentarzami:

„Chcemy tu zwrócić uwagę czytelników na myśli przez marszałka Piłsudskiego podkreślone one nas, członków Kościoła Narodowego dotyczą a raczej stwierdzają to, cośmy już dawno społeczeństwu polskiemu powiedzieli”.

„Strzeżcie się agentur” — upomina Wskrzęściele Polski. Wskazujemy na najbardziej niebezpieczną agenturę, na sepa, który nam wyżął mózg i wyjada serce na Rzmi!”

„Jak trudno jest przebywać drogą nową, trafnie powiedział marszałek w Kaliszu... starano się was zapaskudzić, odebrać bohaterstwo!”

„Przeciwko nam wystąpiła agentura rzymska, świadoma swej pracy, pracująca nad obniżeniem naszej pracy, zapaskudzająca nas”.

„Polski Odrodzony” nie skonfiskowano za ten komentarz, aczkolwiek jednocześnie konfiskowano liczne inne pisma!

Z PRASY.

(SPRAWA WILNA. — DUSZNA ATMOSFERA.)

„Gaz. Warsz. Por.” poświęca sprawę Wileńskiej i toczącemu się rzekomo z Litwą pertraktacjom artykuł wstępny. Ze względu na olbrzymi interes, jaki sprawa ta posiada zwłaszcza dla nas, przytoczamy tu kilka ustępów:

Nie jest już tak, jak pisaliśmy przed dmioma dniami, że opinia polska skazana jest na pogłoski i domysły w sprawie stosunku Polski do Litwy. Wprawdzie nasze ministerjum spraw zagranicznych, z natury malomowne, nabralo teraz tyle wody do ust, że nie może wykrztusić ani słowa, ale tem gorliwiej zastępują je w roli informatorów polskiego urzędu spraw zagranicznych innych krajów, przez odpowiednie agencje i dzienniki donoszące o przebiegu i treści rokowań z Litwą.

Jak się okazuje, główną przeszkodą, piętrzącą się przed czynnikami, które rokowania prowadzi lub z nimi współdziałają, jest „kwestja” wileńska. Byłoby wielkim błędem próbować przeszkodzić tę wileńską przeszkodę, lub ominąć ją przydróżkiem lub golem polem. Historia wykazuje, że pozostawienie czasowi tego, co powinno być dokonane na wstępie każdej porządnie prowadzonej akcji dyplomatycznej, pogłębia tylko trudność usunięcia przeszkody. Nie obrasta ona mchem za zapomnienia, ale przeciwnie, rośnie tak z czasem, że trzeba ją rozrzucać oskardami i minami.

Dlatego też nie chcemy wierzyć wiadomościom ze źródeł obcych, jakoby w toku rozważań znajdujących się projekty jakiegoś kompromisowego załatwienia tej sprawy, zmierzające jakoby do tego aby oszczędzić ambicję litewską z jednej strony, a z drugiej, nie stawać okoniem do opinii i świadomości społeczeństwa polskiego.

Pod tym względem możemy stanowczo zapewnić, że wszelkie kruczki i tapki będą w lot spostrzeżone przez czujną i specjalnie na Wilnę czującą opinię publiczną.

„Słowo Polskie” nawiązując do głośnej afery gen. Zagórskiego

Poszukiwania gen. Zagórskiego.

Sprawa zniknięcia gen. Zagórskiego nie posunęła się w 13-tym dniu „poszukiwania” ani o krok naprzód. Rząd milczy. Prasa snuje dowolne domysły.

W tych dniach generała Zagórskiego poszukiwano w siedzibie księży Palotynów na Czerniakowie. O godzinie 5 i pół po południu przybył na rewizję oficer w mundurze kapitana Wojsk Polskich w asyście 5 mundurowanych policjantów oraz 3 ludzi po cywilnemu.

Obszukano wszystkie ubikacje, nie wyłączając piwnic i, niestety — kaplicy.

Rewizja ta wśród ludności Czerniakowa wywołała wielkie wrażenie. Nic dziwnego: przez całe dzieje Polski rewizje takie należały do rzędu niezwykłych wypadków.

Oczywiście, rewizja nie dała rezultatów...

Z całej Polski.

Z Miejsca Piastowego.

W dniach 14 i 15 bm. odbył się w Miejscu Piastowym w Zakładzie wychowawczym Ks. Bron. Markiewicza pierwszy ogólny zjazd byłych wychowanków i współpracowników Zakładów wychowawczych Towarzystwa „Powściągliwość i Praca”, zaś przez śp. Ks. Bron. Markiewicza. Stawiło się kilkudziesięciu uczestników z całej Polski, różnych zawodów jak: księży, profesorów, prawników, przemysłowców, rzemieślników rolników i t. d.

Po uroczystym nabożeństwie w kaplicy zakładowej rozpoczęły się dwudniowe obrady z szeregiem referatów, w których podniesiono zasługi i oddano hołd pamięci wielkiego wychowawcy narodu i opiekuna sierot polskich Ks. Bron. Markiewicza. W pierwszym dniu zjazdu udano się w uroczystym pochodzie na grób jego, gdzie po przemówieniach złożono szereg wieńców przywiezionych przez wdzięcznych wychowanków z różnych ziem Polski. Również celem uczczenia zasług tego wielkiego męża, odbyła się wieczorem tego samego dnia uroczysta akademja.

Drugi dzień obrad poświęcono sprawom zorganizowania się byłych wychowanków i współpracowników Zakładów wychowawczych Towarzystwa „Powściągliwość i Praca” w osobne towarzystwo mające za cel szerzenie ideał śp. Ks. Bron. Markiewicza w społeczeństwie, współdziałanie z obecnym Towarzystwem „Powściągliwość i Praca” pod wezwaniem św. Michała Arch. w Miejscu Piastowym, nad wychowaniem sierot i dzieci opuszczonych oraz opieką nad wychowankami po opuszczeniu przez nich Zakładów.

Odpowiednie referaty wygłosili: prof. B. Groch z Przemysła, Dr. Stefan Próżniński z Warszawy oraz p. Wanda Szumanówna z Pomorza. Wysłano także telegramy holdownicze do władz państwowych i kościelnych. W uchwalonych rezolucjach jednogłośnie postanowiono między innymi zwrócić się z apelem do społeczeństwa i władz rządowych, aby kwestji sierot i dzieci opuszczonych poświęciły więcej uwagi

pisze w artykule „Duszna atmosfera”:

Sensacyjne romanse kryminalne od dawna mają zasłużoną opinię książek najgorzej i demoralizujących czytelników, deprawujących ich smak i podniecających wyobraźnię w kierunku najniższych instynktów. Książki te jednak zatrzymują tylko poszczególnych ludzi, a działanie ich jaadu jest najczęściej chwilowe.

Gorzej jest bez porównania, jeśli zbiorowe życie realne zaczyna się układać w kształt sensacyjnego romanse kryminalnego, jeśli w smem środowisku zapanuje atmosfera tak duszna, zepsuta i zatruta, że najfantastyczniejsza beśnie przyzwyczajenie są z dobrą wiarą, a najdziśsze podjęzrania znajdują posuch. Wtedy bowiem zatracają się granice pomiędzy rzeczywistością a fantasmagorią i życie przybiera wygląd jakiejś upiornej zmyry sennej. A od kosmizmu tego nie można się ocalić, jak od podłego romanse, prostem ciśnięciem go w kat.

Od kilkunastu dni przeżywamy wszystkie zaszły w swej chorobliwej pomysłowości romanse kryminalny. Cała ta sensacja z prawdziwego niestety zdarzenia i wszystkie jej rozdziały noszą piętno zbrodniczo rozbuchanej wyobraźni autora zesztywnych powieści.

Demerująca i demoralizująca niepewność jest zasadniczym tem ostatniego okresu naszego życia publicznego, prawo straciło nad niem władzę, a pierwiastek tajemniczości i dowolności góruje w nim wszechwładnie.

Zaniepokojenie opinii publicznej w tym wypadku tłumaczy dwa przyczyny najogólniejszego znaczenia. Najpierw przeczucie, że sprawa gen. Zagórskiego nigdy nie zostanie wyjaśniona, jak nie została wyświełona sprawa bandyckiego napadu na ministra Zdziechowskiego. A powtóre utrwalające się przekonanie, że „w Polsce wszystko jest możliwe”. Jedno i drugie jest następstwem zachwianego w społeczeństwie poczucia praworządności. Gdzie prawo raz straciło swój autorytet i majestat, tam otwiera się dla samowoli pole nieograniczone.

oraz otoczyły opieką Zakłady wychowawcze Towarzystwa „Powściągliwość i Praca”.

Rozłam węgierskiej partji komunistycznej.

Z Budapesztu donoszą:

Wielką sensację w tutejszym świecie politycznym wywołała wiadomość o rozłamie wśród komunistów węgierskich. Do rozłamu doszło ze względu na moralnych, a raczej uczuciowych, nie pozostających w żadnym związku z zagadnieniami politycznej doktryny komunistycznej. Bezpośrednią przyczyną secesji w szeregach komunistów węgierskich było stracenie zasłużonej węgierskiej agitatorce komunistycznej w Moskwie. Cała ta sprawa jest wielce charakterystyczna dla metod komunistycznych i rzuca jaskrawe światło na walory moralne „obrońców” proletariatu.

Stracona agitatorka, jedna z najgorliwszych działaczek komunistycznych na Węgrzech, nazywała się Irma Mendel. W roku 1925 została przez policję węgierską aresztowana, bowiem istniało podejrzenie, iż brała udział w pewnym spisku komunistycznym. Podczas przesłuchania aresztowana wyjawiała częściowo niektóre tajemnice partyjne.

Sędzia śledczy, który Irmę Mendel przesłuchiwał w jej celi, razu pewnego przez pomyłkę wszedł do celi sąsiedniej, gdzie siedziała inna komunistka, Katy Haman. Ponieważ w celi panowała półmrok, a aresztantka siedziała na przyćmionej ścianie, sędzia nie zauważył pomyłki i, będąc przekonany, że znajduje się w celi Irmę Mendel, odezwał się: „A więc, Irma; skoro już tyle rzeczy nam pani powiedziała, mogłaby mi pani dzisiaj odpowiedzieć jeszcze na kilka pytań”. Katy Haman nstychmiast po swoim zwolnieniu z aresztu powyższe słowa sędziego śledczego zakomunikowała kierownikowi partji komunistycznej.

Komuniści węgierscy postanowili, że Irma Mendel, która, jak na podstawie słów Katy Haman sądzili, zdradziła partję, za czyn swój zapłacić musi życiem. Kiedy po pewnym czasie Irma Mendel wypuszczona została z więzienia, komuniści zgotowali jej entuzjastyczne przyjęcie i, nie zdradzając swych zamiarów, powierzały jej w dalszym ciągu rozmaite czynności partyjne. Po pewnym czasie partja komunistyczna Węgier wysłała Irmę Mendel do Moskwy po nowe instrukcje.

Jakież jednak było zdziwienie dzielnicy Irmę, kiedy na dworcu w Moskwie została przyjęta przez agentów GPU, którzy zdumioną towarzyszkę natychmiast odwieźli do więzienia. Sąd sowiecki skazał Irmę Mendel, na postawie doniesień komunistów węgierskich, na karę śmierci, poczem wyrok został przesłany do zatwierdzenia komunistom węgierskim. W Budapeszcie odbył się „drugi sąd”. Podczas „rozprawy sądowej” w Budapeszcie doszło jednak do ostrej wymiany poglądów między poszczególnymi członkami węgierskiej partji komunistycznej, z których niektórzy w ostry sposób występowały przeciwko taktyce Moskwy wobec towarzyszy Irmę. W rezultacie jednak zwolennicy „silnej ręki” pozostali w większości, wyrok został zatwierdzo-

ny, a po kilku dniach Irmę Mendel w Moskwie stracono. obrońcy Irmę Mendel postanowili jednak z czynu kierownictwa węgierskiej partji komunistycznej wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje i zgłosili w tych dniach swe oficjalne wystąpienie ze stronnictwa komunistycznego. Nie zamierzając jednak rezygnować z dalszej działalności politycznej, secesjonści założyli niezwłocznie drugą partję komunistyczną którą, jak słychać Moskwa będzie również popierać.

Niedoszły Prezydent m. Wilna.

„Gazeta Warsz. Por.” zamieszcza ciekawy dokument, dotyczący narodowości p. Aleksandra Robertowicza Lednickiego. W nrze 250 dziennika moskiewskiego „Rannije Utro” z dn. 30 października 1913 r., w ankiecie, dotyczącej wyroku w sprawie procesu Bejlisa, znajduje się między innymi głosami prawników rosyjskich odpowiedź p. Lednickiego treści następującej:

„Wiedziałem, byłem głęboko przekonany, że Bejlisa uwinęliśmy. Jego nie mogła oskarżyć prosta dusza rosyjska, owa skarbica, która, jeśli zwrócić się do niej bodaj z jednym dobrem słowem, to natychmiast się otworzy i ruszy ku sprawiedliwości. Sprawa Bejlisa tylko raz jeszcze wykazała, na jak wielkich podstawach spoczywa sąd przysięgłych. Jako prawnik jestem szczęśliwy, że i tym razem sędziowie przysięgli ujawnili doniosłość zasad sądu rosyjskiego. Prócz tego wszystkiego my wszyscy triumfujemy poprostu jako Rosjanie!”

boć sprawa Bejlisa nie była żydowska, ale nasza rosyjska sprawa, sprawa całej społeczności rosyjskiej”.

Woryginalie ostatnie zdanie brzmi:

„Kromie swieso etowo wsie my torżestwujem prosto jak ruskije ludi: wied’ dielo Bejlisa bylo nie jewrejskoje, a nasze, ruskosje dielo wsie russoj obščestwennosti”.

Komentując powyższe oświadczenie p. Lednickiego zaznacza „Gaz. Warsz. Por.”:

Tak pisał p. Aleksander Robertowicz w r. 1913-tym. [Takie typy w literaturze rosyjskiej nazywały się „Polaczyszkami”]

Przeciwko takiej definicji autora artykułu, p. A. Nowaczyńskiego, musimy stanowczo zaprotestować. Narodowość jest kwestją osobistego wyboru i osobistych przekonań. Niezależnie od swego pochodzenia, p. Lednicki najwyraźniej narodowość swą określił „my... ruskije ludi”, nie może więc być podciągany ani pod kategorię polaków, ani nawet „polaczyszek”. Stoł on po za nawiasem narodu polskiego. My, Wileńianie, winniśmy p. Lednickiemu głęboką wdzięczność za to, że czując się Rosjaninem, nie przyjął ofiarowanej mu przez Radę Miejską prezydentury. Świadczy to niewątpliwie o głębokim poczuciu taktu ze strony p. Lednickiego. Tem niemniej jednak fakt pozostaje faktem, że Rada Miejska polskiego Wilna wybrała większością głosów na prezydenta miasta „ruskawkę czelowieka” p. Aleksandra Robertowicza Lednickiego.

Czasu murawjewowskie odżywają.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— Ku czci św. Jacka dnia 21 sierpnia w niedzielę o godz. 10 rano zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym N. Serca Jezusowego (ul. Archangielska 6). Bezpośrednio po nabożeństwie wyruszy procesja do pomnika św. Jacka, gdzie odbędzie się modły i pienia religijne wraz z okolicznościowym przemówieniem. W nabożeństwie i procesji wezmą udział członkowie i członkinie Apostolstwa Modlitwy, zorganizowani przy wyżej wspomnianym kościele.

— Uroczystość w kościele Sióstr Wyztek. W niedzielę 21 go b. m. przypada w kościele Sióstr Wyztek doroczna uroczystość założycielki zakonu, św. Joanny Franciszki de Chantal. Wystawienie Najśw. Sakramentu całodzienne.

Prymarja o godzinie 7-mej. Suma z kazaniem okolicznościowym o godz. 11-tej. Uroczyste nieszpory o godz. 5-tej.

— Pielgrzymka do Kalwarji. Centrala Chrześc. Zw. Zaw. wyzwa wszystkich członków poszczególnych Związków do wzięcia udziału tak, jak i w poprzednich latach, we wspólnej pielgrzymce do Kalwarji.

Zbiórka Związków ze sztandarami w dn. 21 b. m. o godz. 8 ej rano przy koście św. Bartłomieja (ul. Zarzecze 13) skąd po mszy św. pod przewodnictwem ks. Posła Ign. Ol. zawnodkomo wyfuszypielgazymska.

Z miasta.

— Wycieczka Finlandczyków. W dniu wczorajszym o godz. 7.45 rano przybyła z Tallina pociągiem ryskim wycieczka Finlandczyków, która zwiedziła ma szereg miast polskich. W skład wycieczki wchodzi studenci uniwersytetu i profesorowie. W dniu wczorajszym wycieczka zwiedziła miasto i okolice.

— Bolszewicy a wysiedleni monarchiści. Onegdaj do Wilna nadeszła wiadomość, iż po swem przybyciu do Gdańska do monarchistów rosyjskich, wysiedlonych z Wilna, zgłosili się agenci rządu sowieckiego z propozycją powrotu do Sovietów. Monarchiści dali odpowiedź odmowną.

— W sprawie lotniska na Porubanku. Jak donosiliśmy przed kilku dniami Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa zwrócił się do miarodajnych władz z prośbą o odstąpienie lotniska na Porubanku, dla celów L.O.P.P., która zbuduje nowy port lotniczy.

Równocześnie jak się dowiadujemy czynione są starania ze strony polskiej linii lotniczej „Aerolotu”, celem wskazania odpowiedniego miejsca na budowę hangaru. Jak wiadomo bowiem „Aerolot” nosi się z zamiarem uruchomienia od jesieni r.b., lub wiosny r.p. stałej komunikacji lotniczej na linii Warszawa—Wilno. Lotnisko na Porubanku, nie będzie w możności obsłużyć tylu instytucji.

— Przepisowy typ taksówek. Jako przepisowy typ dorożki samochodowej ustalił wydział kołowy Wileńskiej Dyrekcji Robót Publicznych w porozumieniu z Urzędem Komisarza Rządu na m. Wilno t. zw. „landolet”. Celem jednak rozpowszechnienia samo-

chodu, jako środka komunikacyjnego dopuszczono przejściowo na przeciąg kilku lat także drugi typ samochodu t. zw. „torpedo”. Ponieważ oznaczony termin upływa w r. 1928 władze postanowiły wstrzymać od dnia 1 września r. b. wydawanie nowych pozwoleń na eksploataowanie dorożek samochodowych typu torpedo. (z)

Sprawy miejskie.

— Z komisji regulaminowej. Wczoraj zebrała się po raz pierwszy radziecka komisja regulaminowa, w skład której weszli z wyborów odbytych na ostatnim posiedzeniu radni: Z. Fedorowicz, J. Dobrzański, J. Piłsudski, K. Kruk, J. Aronowicz, L. Spiro, J. Szlapełis i M. Jakóbczyk.

Na posiedzeniu tem opracowano regulamin posiedzeń Rady Miejskiej. (r)

— Odmowa subsydjum dla teatru polskiego. Wczoraj do prezydium Magistratu zgłosili się przedstawiciele teatru Polskiego w osobach dyr. p. Franciszka Rychłowskiego i p. Zbigniewa Smałowskiego, którzy prosili o subwencję dla teatru w kwocie 10 000 zł. na pokrycie deficytu, jaki powstał w ciągu sezonu ostatniego.

Petenci wskazywali na to, że Magistrat przyznał i wypłaca teatrowi „Reduta” stałe subsydjum, a ponieważ trupa teatru Polskiego jest grupą trupy „Reduta” przeto i temu teatrowi należy się zapomoga miejska.

Prezydent miasta, w załatwieniu tej sprawy wyraził zgodę, by grupa „Reduty”, grająca w teatrze Polskim pobierała pewną kwotę z subwencji wypłaconej p. Osterwie w prowadzenie teatru „Reduta” o ile kierownictwo „Reduty” uzna to za słuszne.

Natomiast prezydent Folejewski, wobec pustek w kasie miejskiej, odmówił stanowczo jakiegokolwiek samodzielnego subwencji dla teatru Polskiego. (r)

— Z komitetu rozbudowy m. Wilna. Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu członków komitetu rozbudowy miasta ustalono, że dotychczas Komitet otrzymał na cele rozbudowy 2.000.000 zł., żądał zaś dwa razy tyle.

Wobec tego postanowiono wystąpić do władz o wypłacenie pozostałej kwoty, celem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb miasta.

Nadto uchwalono domagać się pożyczki w kwocie 250.000 zł. specjalnie na dalszy drobny remont domów zniszczonych z tem, by poszczególnym petentom udzielać z tego funduszu pożyczki do wysokości 20.000 zł.

Na posiedzeniu tem rozważano podania ubiegających się o pożyczki, uwzględniając cały szereg z nich, a między innymi zaakceptowano 10 zgłoszeń o pożyczki T wa „Zgoda” na rozbudowę kolonji Stow. Urzędników Państwowych w Jerolimowie. (r)

— Echa posiedzenia Rady Miejskiej. W dniu wczorajszym Magistrat przesłał do Wydziału samorządowego Urzędu wojewódzkiego protokół z odbytego ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w dn. 11 b. m.

Protokół ten zawiera przebieg posiedzenia, t. j. exposé prezydenta, wygłoszone deklaracje ugrupowań radzieckich z epizodami, jakie się w tym czasie rozgry-

walę z powodu niedopuszczenia odczytywania po żydowsku i litewsku oraz inni; przebieg dyskusji na tle wniosków nagłych r. Spiry o dopuszczeniu w obradach jęz. żydowskiego oraz socjalistów, stwierdzającego konieczność równoprawienia wszystkich języków krajowych z poprawkami do tego ostatniego wniosku, wniesionymi przez przedstawicieli mniejszości narodowych.

Jak wiadomo Rada przyjęła bez poprawek wniosek socjalistów, który jednak poza stwierdzeniem tej problematycznej „konieczności” nie zawiera żadnych wskazań ani uprawnień dla Magistratu, jako ciała wykonawczego do zabiegania o wprowadzenie w życie tej „konieczności”. Wobec tego wystąpienie w tej sprawie pozostanie, jako martwa demonstracja w aktach bez nadania mu jakiegokolwiek biegu.

Dalej protokół mówi o przyjęciu wniosków Magistratu, dotyczących pożyczek na różne cele.

Wnioski te ostatnie już częściowo zostały zatwierdzone przez Województwo i są wykonywane przez Magistrat. (r).

— **Nowa Rada miejska już się zmczyła.** „Express Wileński” który złote góry obiecywał wyborcom od naszej Rady miejskiej przynosi mało pocieszającą wiadomość wyborcom—12-ki monarchistycznej. Pisze on mianowicie: „Dnia 17 bm., miało się odbyć posiedzenie Komitetu Rozbudowy, które jednakże nie doszło do skutku, z powodu nie przybycia członków. Wobec tego, że sprawy te wymagają bezzwłocznego załatwienia, p. Prezydent Folejewski polecił zwołać posiedzenie komitetu na dziś, na godz. 10 rano.”

A więc p. Prezydent w drugim miesiącu istnienia Rady miejskiej nie może zwołać członków komitetu Rozbudowy. A cóż będzie w trzecim roku istnienia nowej sławetnej Rady! Ogromnie żywotna ta nasza nowa Rada miejska!

— **Gość z Wielkopolski.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna burmistrz miasta Kozina w Wielkopolsce p. W. Zdanowski, który pragnie zapoznać się ze stosunkami gospodarki miejskiej w Wilnie i w miasteczkach Wileńskich. Dane te potrzebne mu są do odczytu, z którym chce objechać Wielkopolskę. Temat odczytu: „Gospodarka miejska na ziemiach wschodnich”. (z).

— **Zatrudnienie bezrobotnych w zimie.** Magistrat wileński rozpatruje obecnie projekt zatrudnienia w przeciągu zimy, poczynając od 1 listopada r. b., 500 bezrobotnych. Według obliczeń Magistratu, zatrudnienie w przeciągu zimy tej ilości osób, pociągnie za sobą wydatki w wysokości 100 tysięcy złotych.

Pokrycie tych rozchodów Magistrat widzi w pobieraniu dodatkowych opłat od elektryczności na rzecz bezrobotnych i w otrzymaniu subsydjów od Rządu.

— **Taksa za wycier kominów.** Wobec pogłosek, które obiegają miasto, miała nastąpić wyżka taksa za wycier kominów w III kwartale r. b. Jak stwierdziliśmy w źródła, taksa ta w III kwartale pozostała niezmienną. (z)

— **Powołanie rady technicznej.** Postanowiono powołać do życia przy miejskiej sekcji technicznej radę techniczną, jako ciało doradcze sekcji.

W skład tej rady wejdzie jako przewodniczący, szef sekcji—wiceprezydent Czyż lub jego zastępca inż. Walicki oraz kierownicy poszczególnych wydziałów, wchodzących w skład sekcji technicznej.

Posiedzenia rady odbywać się będą w każdy czwartek o godz. 5-tej pp.

Na pierwszym odbytem w dn. 18 m. b. posiedzeniu rady omawiano projekt regulacji miasta. (r)

— **Rozmieszczenie magazynów miejskich.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono rozstrzygnąć dziś po całym mieście magazyny miejskie, po podzieleniu ich na kategorie stosownie do zawartości, scentralizować i rozmieścić racjonalnie. Tak więc powstanie skład materiałów cennych, jak maszyn i ich części; przybornicy kolejowej rozlokowany będzie skład materiałów budowlanych i cementu. Prócz tego Magistrat postanowił założyć własną betoniarńnię celem wyrobu płyt chodnikowych. W tym celu wybudowane będzie odpowiednie pomieszczenie w pobliżu kolei żelaznej. (r)

— **Przyszły sezon teatralny.** Na jednym z ostatnich posiedzeń starej Rady Miejskiej postanowiono przyjąć na własność miasta darowany przez akcjonariuszy gmach teatru na Pohulance.

W związku z załatwieniem tej sprawy Magistrat w najbliższym czasie t. j. zaraz po przyjeździe obecnego Dyr. tego teatru, jako kierownika trupy „Reduta”, p. Osterwy będzie omawiał kwestię przyszłego sezonu teatralnego.

Jak wieś niesie „Reduta” ma dawać w Wilnie jedynie dwa przedstawienia w tygodniu, w pozostałe zaś dni występować będzie na prowincji. Załatwiona więc musi być sprawa wykorzystania

celowego gmachu, w czasie, gdy „Reduta” będzie po za miastem.

Pozatem Magistrat przystąpi niebawem do sporządzenia kosztorysu remontu ofiarowanego gmachu, który ma być odwieziony jeszcze przed rozpoczęciem sezonu zimowego. (r)

— **Prezydent miasta jedzie po pożyczkę.** Władze wojewódzkie, idąc na rękę Magistratowi zaświadczają już ostatnią uchwałę Rady Miejskiej, tyczącą się pożyczki długoterminowej na inwestycje miejskie.

Wobec tego wczoraj wieczorem prezydent miasta p. Folejewski, wyposażony w potrzebne pełnomocnictwa, wyjechał do Warszawy celem załatwienia formalności do uzyskania z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w kwocie 767.000 zł. w obligacjach tego banku co równać się będzie 452.000 zł. w ztocie. Ma to być pożyczka długoterminowa z terminem płatności w przeciągu 20 lat.

W poniedziałek prezydent już będzie urzędował w Wilnie. (r)

— **Sprawy administracyjne.**

— **Powrót z inspekcji.** Wczoraj powrócił z inspekcji powiatów Wice-wojewoda p. Malinowski i inspektor administracji p. Żyłko. Dziś wice-wojewoda na zaproszenie D-cy O. K. gen. Litwinowicza wyjeżdża do Grodna na uroczystości jakie się tam odbędą z powodu zakończenia ćwiczeń drużyn wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

— **Inspekcje sanitarne policji.** W myśl rozporządzenia władz administracyjnych, niezależnie od komisyjnej kontroli stanu sanitarnego domów wileńskich, kierownicy komisariatów obowiązani są tygodniowo sprawdzać najskrupulatniej conajmniej jeden dom. W ten sposób władze dążą do utrzymania stałej opieki sanitarnej nad miastem. Dotychczasowa kontrola, jak się dowiadujemy data dobrane wyniki, gdyż właściciele domów spóźniają się w każdej chwili kontroli starają się utrzymać domy w należytym porządku, lub wskazują winnych zaniedbania posesji. (z)

— **Handel i przemysł.**

— **Przemysł garbarski rozwija się coraz bardziej.** W pierwszej połowie b. m. według oficjalnych danych Inspektoratu Pracy w Wilnie na terenie Wileńszczyzny i północnej części województwa Nowogródzkiego puszczono w ruch 7 garbarni. Między innymi uruchomiono nieczynną od roku 1923 garbarnię w Wilejce powiatowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, biorąc pod uwagę zamówienia, jakie właściciele garbarni otrzymali od szeregu instytucji w kraju i zagranicą, spodziewać się należy w najbliższym okresie czasu jeszcze większego wzrostu wytwórczości garbarskiej. (z)

— **Brak nabiata.** Wobec postępujących w intensywnym tempie robót rolnych zanotowano na targach w Wilnie we wtorek i piątek brak masła i nabiata.

To samo dało się odczuć na rynku ponarskim we czwartek, gdzie przyprowadzono zaledwie kilka sztuk bydła i owiec, żądając za krowę od 90—450 zł, za cielęcą od 30—70 zł. i za owcę od 15—45 zł.

— **Zarząd Kasy Chorych miasta Wilna** na posiedzeniu w dniu 17 b. m. zatwierdził między innymi następującą sprawę:

Wysłuchał sprawozdania delegatów z bytuby w Warszawskiej i Częstochowskiej Kasach Chorych oraz w Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie otrzymania pożyczki i wobec napotykanym trudności uchwalili ponownie delegować p. Gradowskiego przewodniczącemu Zarządu dla poczynienia dalszych starań w tej sprawie, zaakceptował decyzje przewodniczącego Zarządu w sprawie sposobu udzielania protez dentystycznych oraz uruchomienia od 1 września b. r. dodatkowych gabinetów lekarskich w przychodni na Antokolu oraz szereg innych związanych z administracją i lecznictwem; przyjął do wiadomości szereg okólników i wyjaśnień władz nadzorczych i Związku Kas Chorych; uchwalili przeprowadzić generalną kontrolę pracodawców w celu pociągnięcia do ubezpieczenia wszystkich pracujących niezameldowanych w Kasie Chorych. Pozatem załatwił szereg drobnych spraw o charakterze administracyjnym.

— **Echa pojedynku Fr. H. Czapski kontra K. Landsberg.** W lecie 1925 r. nielada sensacją było głośne zajście, jakie rozegrało się na sali klubni B. Sztralla między p. p. Franciszkiem Hutten-Czapskim i Konradem Landsbergiem, zakończone znieważeniem pierwszego przez drugiego.

W następstwie tego zajścia w kilka dni potem w łasku na Połpińszce odbył się pojedynek, który jednak zakończył się bez krzywdy obopólnej.

Inaczej na tę sprawę zapatrzył się urząd prokuratorski, gdyż, po przeprowadzeniu dochodzenia, obu pojedynkujących się postawił w stan oskarżenia, powołując na świadka w procesie jednego z sekundantów mec. Miedzianowskiego.

Sąd okręgowy sądząc że sprawa w roku ubiegłym, skazał obu podsądnych na osiedzenie po 2 tygodnie w twierdzy każdego, za-

wieszając wykonanie kary na 2 lata.

Oskarżyciel publiczny w tej sprawie podprokurator p. Kowarski, dopatrując się uchybienia art. 19 U. P. K. wykluczającego zawieszenie przy karze na twierdzy, założył protest przeciwko wyrokowi do sądu apelacyjnego.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu drugiej instancji, w składzie przewodniczącego p. Stugińskiego i członków sądu apel. p. p. Songajły i Eydrygiewicza.

Ponieważ obrońcy z umowy nie stanęli przed sądem, przeto obronę obu podsądnych sąd zlecił jednemu z obecnych na sali obrońców.

Po przeprowadzeniu przewodu i wysłuchaniu wniosku podprok. s. okr. p. Rauzego i obrony, sąd wyznosił wyrok zatwierdzający orzeczenie sądu okręgowego w części wysokości kary, zaś uchylił ustęp dotyczący zawieszenia wykonania wyroku.

Stosownie do tego obaj podsądni będą musieli odsiedzieć w twierdzy po 2 tygodnie każdy.

— **Zmiana rozkładu.** Dyrekcja K. P. zawiadamia, że w związku z wprowadzeniem ruchu Jednotorowego na szlaku Wilno—Landwarowa, z powodu odbudowy tunelu, poczynając od dn. 20 sierpnia aż do odwołania, poc. Nr 712 komunikacji Wilno—Warszawa będzie odjeżdżał z Wilna z opóźnieniem o 35 min., t. j. o g. 19 m. 35, zamiast obecnej g. 19 m. 00, poc. Nr 714 komunikacji Zemgale—Wilno—Warszawa będzie odjeżdżał z Wilna z opóźnieniem o 10 min., t. j. o g. 8 m. 30, zamiast obecnej g. 8 m. 20 i poc. lokalny Nr 1759 Rudziszki—Wilno z Landwarowa będzie odjeżdżał z opóźnieniem o 26 min., t. j. o g. 20 m. 12, zamiast obecnej g. 19 m. 46 i będzie przyjeżdżał do Wilna o g. 20 m. 40, zamiast obecnej g. 20 m. 15.

— **Sprawy robotnicze.**

— **Żądania garbarzy wileńskich.** Garbarze wileńscy zwrócili się do swych pracodawców z żądaniem zawarcia z nimi umowy zbiorowej.

Garbarze są pewni, iż wobec wzmożonego obecnie ruchu w przemyśle garbarskim, pracodawcy w obawie przed ewentualnymi zatargami z robotnikami, zgodzą się na zawarcie umowy zbiorowej.

— **Magistrat zatrudnia bezrobotnych.** W ciągu ubiegłego tygodnia Magistrat m. Wilna zaprzębnął z urzędu pośrednictwa pracy w Wilnie 30 bezrobotnych i użył ich do robót brukarskich. (z)

— **Zabotzebowanie na robotników budowlanych wzrasta.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie otrzymał zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników budowlanych na wyjazd na prowincję. Potrzebni są murarze, cieśle, ceglarze i t. p. (z)

— **Zakończenie kursu instruktorskiego wychowania fizycznego.** W dniu dzisiejszym zakończony zostanie kurs instruktorski wychowania fizycznego, zorganizowany przez ośrodek W. F. Po rozdaniu świadectw, które się odbędzie na boisku 6 p. p. leg. na Antokolu, i wspólnej, koleżeńskich kolacji, uczestnicy kursu udadzą się pociągiem do Grodna gdzie odbędą się zawody wszystkich kursów wychowania fizycznego, z całego terenu D. O. K. III. Na zawodach tych będzie obecny również protektor kursu wileńskiego p. wice wojewoda Malinowski. (z)

— **Gminy żydowskie.** Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego teren Województwa Wileńskiego podzielono na następujące okręgi żydowskich gmin wyznaniowych: Wilno, Brasław, Druja, Widze, Doksysa, Dzisna, Głębokie, Łużki, Plissa, Mołodeczno, Raków, Radoszkowice, Holaszany, Oszmiana, Smorgonie, Dunilowice, Postawy, Hoduciszki, Ignalino, Podbrzezie, Święciany, Swir, Dohinowo, Ilje, Wilejka, N-Troki, N-Wilejka, Olkieniki, Podbrodzie, Turgiele i Worniany.

— **Różne.**

— **Zarząd Kasy Chorych** miasta Wilna na posiedzeniu w dniu 17 b. m. zatwierdził między innymi następującą sprawę:

Wysłuchał sprawozdania delegatów z bytuby w Warszawskiej i Częstochowskiej Kasach Chorych oraz w Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie otrzymania pożyczki i wobec napotykanym trudności uchwalili ponownie delegować p. Gradowskiego przewodniczącemu Zarządu dla poczynienia dalszych starań w tej sprawie, zaakceptował decyzje przewodniczącego Zarządu w sprawie sposobu udzielania protez dentystycznych oraz uruchomienia od 1 września b. r. dodatkowych gabinetów lekarskich w przychodni na Antokolu oraz szereg innych związanych z administracją i lecznictwem; przyjął do wiadomości szereg okólników i wyjaśnień władz nadzorczych i Związku Kas Chorych; uchwalili przeprowadzić generalną kontrolę pracodawców w celu pociągnięcia do ubezpieczenia wszystkich pracujących niezameldowanych w Kasie Chorych. Pozatem załatwił szereg drobnych spraw o charakterze administracyjnym.

— **Echa pojedynku Fr. H. Czapski kontra K. Landsberg.** W lecie 1925 r. nielada sensacją było głośne zajście, jakie rozegrało się na sali klubni B. Sztralla między p. p. Franciszkiem Hutten-Czapskim i Konradem Landsbergiem, zakończone znieważeniem pierwszego przez drugiego.

W następstwie tego zajścia w kilka dni potem w łasku na Połpińszce odbył się pojedynek, który jednak zakończył się bez krzywdy obopólnej.

Inaczej na tę sprawę zapatrzył się urząd prokuratorski, gdyż, po przeprowadzeniu dochodzenia, obu pojedynkujących się postawił w stan oskarżenia, powołując na świadka w procesie jednego z sekundantów mec. Miedzianowskiego.

Sąd okręgowy sądząc że sprawa w roku ubiegłym, skazał obu podsądnych na osiedzenie po 2 tygodnie w twierdzy każdego, za-

wieszając wykonanie kary na 2 lata.

Oskarżyciel publiczny w tej sprawie podprokurator p. Kowarski, dopatrując się uchybienia art. 19 U. P. K. wykluczającego zawieszenie przy karze na twierdzy, założył protest przeciwko wyrokowi do sądu apelacyjnego.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu drugiej instancji, w składzie przewodniczącego p. Stugińskiego i członków sądu apel. p. p. Songajły i Eydrygiewicza.

Ponieważ obrońcy z umowy nie stanęli przed sądem, przeto obronę obu podsądnych sąd zlecił jednemu z obecnych na sali obrońców.

Po przeprowadzeniu przewodu i wysłuchaniu wniosku podprok. s. okr. p. Rauzego i obrony, sąd wyznosił wyrok zatwierdzający orzeczenie sądu okręgowego w części wysokości kary, zaś uchylił ustęp dotyczący zawieszenia wykonania wyroku.

Stosownie do tego obaj podsądni będą musieli odsiedzieć w twierdzy po 2 tygodnie każdy.

— **Teatr, sztuka i muzyka.**

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** „Papa” — lekka komedia Callavata i Fiersa, na której codziennie teatr jest przepielony, ze względów technicznych, grana będzie jeszcze tylko parę dni. „Papa” doznaje wprost entuzjastycznego przyjęcia.

— **Popołudniowa niedziela „Cnota pana Tosia”** — żart sceniczny Dunin-Markiewicz, grany będzie jutro w niedzielę o godz. 4 m. 30 pp.

— **Najbliższa premiera.** Ostatnią nowość teatrów włoskich i francuskich, które teatry warszawskie chowają na sezon zimowy, a mianowicie „Malaństwo” — Nicodemego, grana będzie w przyszłym tygodniu.

— **Kronika policyjna.**

— **Na gorącym uczynku.** Dn. 18 b. m. zostali zatrzymani na gorącym uczynku kradzieży zawodu złodzieje bez stałego miejsca zamieszkania Siemaszko Władysław i Putro Stanisław z rzeczami pochodzącymi z kradzieży u Szymańskiego Edmunda, zam. z Sw. Jerski, 5 m. 7 ogólnej wart. 550 zł. Rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Pomidor gina.** Dn. 18 b. m. Urbanowiczówna Zofia, zam. maj. Leoniszki, zameldowała o systematycznej kradzieży z jej ogrodu pomidorów wart. 300 zł. W czasie prowadzonego dochodzenia ustalono, że kradzieży tej dokonali Kilewicz Michał i brat jego Paweł oraz Stanku Stanisław, zam. Popławska 64. W czasie przeprowadzonej rewizji u wymienionych znaleziono 110 pomidorów, pochodzących z kradzieży.

— **Ostrożnie z bonami.** Dn. 26 ub. m. Sołomój Rachel, zam. Fabryczna 28, zameldowała, że dn. 22 V b. zgłosiła się do niej niejaka Naskretówna Stefania Halina, która podając się za bonę prosiła o przyjęcie jej do dziecka, na co wymieniona się zgodziła. Dn. 19 VII b. Naskretówna, rzekomo w celu zdania egzaminów, wyjechała do Warszawy, po wyjeździe której Sołomój stwierdziła brak pierścienka z brylantem, lornetki i innych rzeczy ogólnej wart. 800 zł. W czasie przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że Naskretówna po zabraniu wyżej wymienionych rzeczy wyjechała do Ostrowia (w Poznańskim), gdzie została ujęta. Rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— **RUCH WYDAWNICZY.**

Nader ciekawym zjawiskiem współczesnym jest renesans Prusa. Wyrazem tego renesansu jest książka Zygmunta Szweyka o wskiego, poświęcona naczelnemu dzielnicy Prusa „Lalce”. (Gebethner, 1927, str. 360). Na tle ewolucji twórczości wielkiego pisarza daje tu autor gruntowną analizę powieści, jako zwierciadła życia polskiego w okresie pozytywizmu. Uzupełnia książkę wykazanie związków literackich „Lalki” z literaturą współczesną Europy. Jest to pierwsza monografia powieści w naszej literaturze krytycznej, wykonana starannie i zajmująco.

Nakładem księgarni Mortkowicza wyszło świeżo studium Hanny Mortkowiczówny, uczennicy Prof. Ujejskiego, omawiające Podańie o Wandzie, dzieje wątku literackiego (1927, str. 138). Rzecz wykonana poprawnie, jako typowa dobra praca doktorska, wykazująca su mienną pracę autorki (np. drobniągową analizę tekstów łacińskich, dotyczących Wandy). Jeśli co można zarzucić autorce, to pedantyzm w omawianiu literatury przedmiotu, posunięty aż do całkiem zbędnego wylisczenia takich „źródeł”, jak „Balladyna”, czy też wiersz Słowackiego „Do autora 3 psalmów”. Szkoda natomiast, iż nie została uwzględniona literatura dla dzieci np. „Król Krak i królewna Wanda”.

— **Wielka ożdobka książek** są przesłane i cenne ilustracje, przeważnie wzięte z twórczości staropolskiej.

Ciekawe przyczynki do cyklo-rysu „Wielkiego” Freydy przynosi książka, wydana przez Ossolineum p. t. „Niegdyś” (Lwów,

1927, str. 153.) Jest to zbiór wspomnień (częściowo już znanych dawniej) wnuczki Freydy, Marji Szembekowej, oraz jej ojca, też znanego komedjopisarza. Książka ta, uzupełniona ciekawymi fotografiami, jest doskonałym zwierciadłem tej Jowialszczyzny, którą było życie, zwłaszcza późniejsze, małżeńskiej pary Fredrów, życia, tak już dziś nam obce i tak mało zrozumiałe.

Na uwagę zasługuje i może być polecona do bibliotek popularnych książeczka Kazimierza Bukowskiego o Reymoncie, świeżo wydana w „Naszej Bibliotece” przez Ossolineum. (Lwów, 1927, str. 103).

Szkic ten popularny nosi pewne braki, cechujące najczęściej początkujących autorów, więc np. zbyt częste cytowanie tek zw. literatury przedmiotu, by zamian tego raczej użyć umiejętnie cytate autora. Pomimo to rzecz się czyta z zainteresowaniem i pożytkiem, zaznajamia bowiem ona dobrze z całokształtem twórczości wielkiego naszego pisarza. Książkę uzupełnia dokładna bibliografia przedmiotu.

Ostatnia książka Juliusza Kadena - Bandrowskiego pod nieco dziwnym tytułem „Europa zbiera słano”, (Lwów, Ossolineum, 1927, str. 248), jest to zbiór króciutkich obrazków w stylu telegraficznym niemal, ilustrujących podróże autora samochodem z Warszawy do Paryża i Londynu. Niewątpliwie talent autora dochodzi tu do (dotychczasowego) szczytu. Związczą się wprost fascynujące niektóre stronice, gdzie Kaden wyzwala się z tych swoich przeróżnych dydaktyzmów legionowych i bolszewickich, gdzie artysta bierze całokształt i stwarza wprost arcydzieła (np. rozdziały „Ważne, najważniejsze”, „Kiedy zwrócisz”, „British Museum”, wreszcie „Radość mię pogania”, który to rozdział ostatni jest olśniewającą manifestacją uczucia patriotycznego).

Życzą autorowi tylko należy śmiałości i coraz wierniejszej służby samemu sobie, oraz zdolności przeciwstawienia się konwenansom tego „towarzystwa”, w którym dotychczas autor tkwi. Nie bowiem szkodliwszego, jak samouwieblenie i adoracja koterji, zwłaszcza koterji tak zabójczociosnej, jaką jest „sanacja”, tak w polityce jak i (zwłaszcza) w literaturze. S. C.

— **Geny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym.**

Chleb żytni przemiał 50% 1 kg.—70 gr., chleb żytni przemiał 70%—65 gr., rezowy—45 gr., pszenicy przemiał 50%—1.30—1.10—1.00, mąka pszenka kg.—1.05—1.00—85—75, żytnia kg.owa 47—46—42, ptyłowa 64—63, kasza jęczmienna 85—80—75—73, jagłona 95, gryczana 1.05—1.00, manna 1.50—1.40—1.20, owsiana 1.30—1.20—1.10, perlowa 1.05—90—85, pęczak 75—73, groch polny 60—55—50, fasola biała 65—60—55, ryż 1.50—1.30—1.10—1.05, mleko niezbiernane (1 litr) 40—35—30, śmietana 2.20—2.00—1.80—1.50, masło niesolone 1 kg. 6.00—5.80—5.50—5.00, masło solone 5.00—4.50—4.20—4.00, ser krowi zwyczajny 1.80—1.60—1.30, jaja (1 sztuka) 22—20—17—15, słonina świeża 1 kg. 4.20—4.00—3.80, solona krajowa 4.80—4.40—4.20—4.00, szmalce wieprzowy 5.00—4.80—4.50, sadło 4.60—4.40—4.20—4.00, śledź (szmalcówka) 1 szt. 20—18—15, olej 1 kg. 2.40—2.20, kartofle 20—18—15—13, kapusta kwasona — świeża 40—35—30, brukiew 30—25, buraki 25—20, burkiew — cebula 1.00—80, cukier kryształ 1.50—1.47, kostka 1.80—1.75, sól biała 35—33—30, kawa naturalna 10.00—8.00, zbożowa 2.50 —, herbata 30.00—20.00—14.00, węgiew —, drzewo opałowe —, nafta 1 litr 60, mydło zwyczajne do prania 1 kg. 2.00—1.80—1.60—1.50, soda do prania 50, proszek mydłany 50, świece 2.80—2.40, pszenica —, żyto 45—44—43—42, jęczmień 45—43, owies 43 — 40, gryka 45, kiełbasa wieprzowa zwyczaj. 4.00—3.80—3.50—3.00, mięso wołowe 2.70—2.60—2.50, cielęcę 2.50—2.30, baranie 2.70—2.40, wieprzowe 3.40—3.00—2.80, siano 10—9—8, słoma 8—7, otręby pszenne 30, otręby żytnie —, miotły 1 szt. 15—12.

— **Jak spędzają ostatnie godziny skazani na śmierć?**

Celem otrzymania odpowiedzi na powyższe, niewątpliwie bardzo ciekawe pytanie, współpracownik pewnego pisma amerykańskiego zwrócił się do kapelana więziennego i dozorcę więźniów, którzy przez lat 20 zatrudnieni byli w znanym więzieniu amerykańskim Sing-Sing pod New Jorkiem. Z wywodów obu tych ludzi, którzy mają okazję obserwować skazańców aż do ostatniej chwili, wynika, że większość delikwentów w ostatnich godzinach swego życia zajmuje się zazwyczaj rzeczami blahemi.

Grają więc często w karty, lub szachy, kiedyindziej piszą prozie, listy, lub też rysują. Niejednokrotnie zauważono, że skazaniec tuż przed straceniem starannie czyści sobie buty, lub też niemniej starannie się golił. Są jednak skazańcy, których zachowanie przed wykonaniem wyroku zasadniczo różni się od zachowania się większości delikwentów. Tak naprzykład dozorca więzienny z Sing-Sing opowiadał dziennikarzowi amerykańskiemu ciekawą historię niejakiego Jamesa Cassidy, skazanego na śmierć za zabójstwo kasjera kolejowego.

Na kilka godzin przed egzekucją dozorca więzienny zakomunikował delikwentowi że jego prośba o ulaskawienie została odrzucona. W chwili kiedy dozorca wszedł do celi skazańca, by go powyszeć powiadomić, Cassidy zajęty był rysowaniem na białej ścianie. Wiadomość o odrzuceniu jego prośby bynajmniej go jednak nie przeraziła. Z podziwu godną obojętnością przyjął oświadczenie dozorca do wiadomości, zaznaczając przytem, że zupełnie niepotrzebnie przeszkadza mu się w jego artystycznej pracy, dodając, że dla całego świata kulturalnego jest nie-

powetowaną szkodą stracenie tak wielkiego, jak on artysty, któremu nawet nie umożliwiono dokończyć zaczętego dzieła. Kiedy po kilku godzinach delikwent przyprowadzono przed fotel elektryczny, Cassidy na widok fotelu zaczął śpiewać jakąś wesołą arję operetkową, którą dopiero przerwał prąd elektryczny.

Skazany na śmierć za morderstwo niejakiego Ludwika Hermanna przyjął wyrok zupełnie spokojnie, wyrażając przytem ostatnie życzenie, by pozwolono mu przed straceniem wetknąć w butonierkę ubrania kilka gwoździków. A kiedy dozorca przed wyprowadzeniem delikwenta z celi przyniósł mu z magazynu kwiatów pęk wspaniałych gwoździków, Hermanna na kilka minut przed śmiercią powiedział: „Jesteś pan gentlemanem, cieszę się, że właśnie ty otwierasz mi wrota wieczności”. A po słowach tych z całym spokojem usiadł na fotelu elektrycznym.

W więzieniu Sing Sing oczekiwała kiedyś na wykonanie wyroku skazana za zabójstwo własnej córki na karę śmierci niejaką Marta Place. Na półgodziny przed wykonaniem wyroku delikwentka zawiadomiona została o odrzuceniu jej prośby o ulaskawienie. Wiadomość tę przyjął spokojnie, zażądała jednak z całą kategorycznoscią, by niezwłocznie przyniesiono jej z pierwszorzędnego magazynu ładną suknię żalobną.

Kiedy żądanie jej zostało spełnione, okazało się, że suknią jest jej w biodrach za szeroką. Zrozpaczona zwróciła się do dozorca więziennego z prośbą o igłę i nici, i choć od chwili stracenia dzieliło ją już tylko kilka minut, zaczęła gorączkowo zwaćć suknię.

Następnie prosiła, by zprowadzono ją przed lustro, a kiedy stwierdziła, że suknią już dobrze leży, z uśmiechem na ustach udeła się na miejsce stracenia. W ostatniej chwili rzuciła jeszcze kokieteryjne spojrzenie na dyrektora więzienia i innych funkcjonariuszów sądowych, obecnych przy straceniu.

— **G I E Ł D A.**

— **WARSZAWA, 19.VIII. (Pat.)** — Holandia 358,50—359,40—357,60, Londyn 43,48—43,60—43,37, Nowy-York 8,93—8,95—8,91, Paryż 35,08—35,17—35,00, Praga 26,51—26,57—26,45, Szwajcaria 172,48—172,91—172,05, Wiedeń 125,00—126,31—125,69, Włochy 48,87—49,00—48,75.

— **WSKAZANIA PROGRAMOWE**

Obozu Wielkiej Polski

DOTYCHCZAS WYSZŁY:

1) Roman Dmowski — Zagadnienia Rządu. (Wydanie drugie).
2) Roman Rybarski — Polityka i gospodarstwo.
3) Jerzy Zdziechowski — Polityka finansowa.
4) Bohdan Wasutyski — Praworządność.
5) Roman Dmowski — Kościół, naród i państwo.

W przygotowaniu — zaczyna wychodzić w krótkich odstępach czasu od 1-go września r. b.

6) Zygmunt Beresowski — Polityka zagraniczna.
7) Stanisław Haller — Armia, naród i państwo.
8) Roman Dmowski — Ustrój państwowy.
9) Zagadnienia pracy.
10) Rola i zadania nowych pokoleń w Polsce.
11) Polityka handlowa.
12) Polityka agrarna.

Z KRAJU.

Napad oddziału wojska litewskiego na patrol K.O.P.

W nocy 17 b. m. patrol K. O. P. w rejonie Plikiszek zauważył przekraczający się przez granicę na teren Polski oddział litewski w składzie kilkunastu pieszych i konnych. Litwini widząc, iż są spostrzeżeni otworzyli gęsty ogień karabinowy zaś kawalerzyści litewscy usiłowali szarżować na

naszą straż. Dzięki poparciu przybylego drugiego patrolu K. O. P. litwini zostali odparci, Strat w ludziach po stronie K. O. P. nie ma. Po tym wypadku zauważono kilkakrotne usiłowania litwinów przejścia nieopatrzenie na teren Polski.

Obłąkany—podpalaczem.

NOWOGRÓDEK, 19.VIII. (Pat.) We wsi Nowosiółki, pow. lidzkiego spaliło się 23 zabudowań gospodarczych skutkiem podłożenia ognia przez umyślowo chorego, który potem uciekając wpadł do studni i utonął.

nia ognia przez umyślowo chorego, który potem uciekając wpadł do studni i utonął.

Echa święta żołnierza w 22-im Baonie K. O. P. w Trokach.

Święto żołnierza 22-gi Baon K.O.P. mimo, iż większa część żołnierzy Baonu przebywa na manewrach, obchodzili uroczystości.

W przeddzień święta wieczorem przy świetle pochodni odbył się capstrzyk po ulicach miasta.

Dzień święta rozpoczęto nabożeństwem w miejskim kościele. Po nabożeństwie na rynku miejskim przy licznie zgromadzonej ludności i w obecności przedstawicieli miasta nastąpiło podniesienie chorągwi na maszt, poczem Dowódca Baonu major Budrewicz w krótkich słowach podkreślił znaczenie uroczystości.

Następnie odbyła się defilada przed Dowódcą Baonu.

O godzinie 13-ej na placu sportowym zasiadła za stolami brać żołnierska z Dowódcą Baonu, przedstawicielami miasta, oficerami i ich rodzinami, przy dźwiękach muzyki spożyto wspólny obiad, po którym burmistrz w imieniu ludności m. Trok wręczył Dowódcy Baonu podarki dla żołnierzy.

Następnie żołnierze udali się do parku miejskiego, gdzie przygotowano zabawę ludową, uroczoną licznymi i miłymi niespodziankami.

O godz. 17-ej amatorskie kółko teatralne, składające się z oficerów i podoficerów oraz ich rodzin odegrało dla żołnierzy aktualny epizod dramatyczny „Szaleńcy” układu Bakala. Słowo wstępne wygłosił porucznik Kuszelewski, charakteryzując w pięknych słowach obraz „Cudu nad Wisłą”. Program teatralny uzupełniły łaskawe występy artystów scen wileńskich p. Hajdamowiczowej i p. Marjanskiego. Akompaniament objął p. Szeligowski.

O godz. 20-ej powtórzone popołudniowe przedstawienie dla przedstawicieli miasta i zaproszonych gości.

Przed podniesieniem kurtyny wygłosił słowo wstępne, podnosząc dzieje, losy i zasługi żołnierza polskiego profesor U. S. B. p. Limanowski.

Po skończonym przedstawieniu odbyła się zabawa w Kasynie Oficerskim, która wśród miłego nastroju przeciągnęła się do białego dnia.

Próba rozbicia społeczeństwa polskiego w Głębokiem.

W gazecie „Nasz Kraj” z dnia 14-go sierpnia r. b. ze zdziwieniem wyczytałem w artykule pod tytułem „W Głębokiem” o organizowaniu się w Głębokiem „Komitetu Ludzi Pracy”, który jakoby miał na celu opracowanie

planu uzdrowienia stosunków w miasteczku.

Nie orientując się, jakie są zadania i dążenia Partii Pracy, konstatając tylko fakt, że ludzie źle woli, chcąc wprowadzić zamęt w pracy przygotowawczej do mających się odbyć w dniu 4.IX r. b. wyborów do Rady Miejskiej, zapoczątkowanej przez ludzi chcących uzdrowienia stosunków w mieście, wysuwają przez nikogo nie pożądanego Komitet Ludzi Pracy, mogący spowodować tylko zamęt i rozłam między już zorganizowaną ludnością chrześcijańską, która pod hasłem Zrzeszenia Chrześcijańskiego, już od dwóch tygodni pracuje nad zjednoczeniem chrześcijan, następnie — wystawieniem ogólnej listy kandydatów na członków Rady Miejskiej, boć wiedzieć trzeba, że ludność chrześcijańska miasteczka stanowi zaledwie 35 proc. ogólnej ilości mieszkańców, a przy znacznej ośpieszłości naszego społeczeństwa, daj Boże, aby do urny wyborczej stanęło chociaż 60 proc. wyborców, zatem organizowanie i wysuwanie w obecnej chwili Komitetu Ludzi Pracy, przyczyni się tylko do wykorzystania sytuacji przez element żydowski, mówiąc nawiasem, bardzo silnie zorganizowany i dający bezwarunkowo do osiągnięcia większości mandatów w Radzie Miejskiej.

Że ogólny rozwój miasta Głębokiego rzeczywiście posuwa się bardzo powoli, to nie należy to przypisywać poszczególnym jednostkom, lecz winą to ciągłych zmian w administracji miasta, boć naprawdę miasto Głębokie stoi bodaj wyżej pod względem rozwoju handlu niż inne miasta powiatowe w Okręgu Województwa Wileńskiego, posiada przytem dogodne warunki komunikacyjne, więc powinno posiadać wszelkie udogodnienia, jakiego należałyby większemu miastu powiatowemu, jednakże nie widzę tu potrzeby wysuwania z tego powodu jakiegoś Komitetu Ludzi Pracy, który, mam wrażenie, ogranicza się tylko do osoby p. S. i może kilku osób do niego bezpośrednio zależnych i to skłanego na poczekaniu; cel zaś jego jest widoczny, wszak nadchodzą wybory do Rady Miejskiej więc dlaczego nie skorzystać z tej okazji i wyłowić rybkę z mętnej wody. Radzę jednakże p. S. nie wysuwania swej osoby i nie mącenia przed wyborami, bo propagowany przez niego plan uzdrowienia stosunków w miasteczku może spowodować tylko rozbieżność dążeń ludzi, którzy naprawdę chcą te stosunki uzdrowić. Miejsce wy.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Krasnymstawie. Wileńskie organizacje rolnicze i biura przemysłu rolnego otrzymały zaproszenie, do wzięcia udziału w wystawie rolniczo-przemysłowej w Krasnymstawie, która się odbędzie w dniach od 27 do 31 sierpnia r. b., z inicjatywy Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Brześciu nad Bugiem. Jak się dowiadujemy w wystawie ma wziąć udział kilka wileńskich organizacji rolniczych i wystać na wystawę swe ekspozycje. (z.)

Odezwy komunistyczne.

W nocy z dnia 16 na 17 b. m. w Molodecznie nieznanymi sprawcami rozrzucono około 2000 egzemplarzy odezw komunistycznych w językach polskim, rosyjskim, białoruskim i żydowskim, wydanych przez Okręgowy Komitet Komunistycznej Partii Białorusi Zachodniej, a traktujących o wyniku wyborów na ziemiach wschodnich. (z.)

Bolszewicy kradną konie.

W nocy z dnia 17 na 18 b. m. w okolicy Dalek, gminy Snorskiej, pow. Nieświeskiego skradziono z pastwiska tuż obok granicy 4 pasące się konie, stanowiące własność miejscowych gospodarzy. Śledztwo wykazało, że konie zostały uprowadzone w stronę sowiecką. Jest to już 3 w ciągu bieżącego miesiąca wypadki porwania pasących się koni. (z.)

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W nocy z 15 na 16 b. m. we wsi Budy, gm. podbrzeskiej spłonęły dwie stodoly z tegorocznymi zbiorami na szkodę Grajewskiego Michała i Kopcza Piotra. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. (Ofiar w ludziach nie było. Straty oceniamy Grajewski na 5,800 zł., a Kopcza na 5,000 zł.)

Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 13 b. m. o godz. 13 m-c wsi Skrażyno, gm. czerniewickiej Roslewicz Jan, lat 20, wioząc drzewo z lasu, przewrócił wóz, pod który wymieniony trafił i poniósł śmierć na miejscu.

Pożar.

Dn. 15 b. m. o godz. 9 w kol. Mikulicze, gm. głębockiej na szkodę Pługawki Łukasza spaliły się: chlew, wozownia i spichrz ze sprzętami gospodarczymi. Straty około 2,700 zł. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

ROZMAITOŚCI.

Bezwytyd — pierwszym objawem chorób umysłowych.

Przyjdum niemieckiego związku lekarskiego badania seksualno-społecznej etyki, na którego czele stoi prof. Abderhalden z Halli, zajęło się w ostatnich czasach zagadnieniem kultu nagości, szeroko uprawianego dziś w życiu i na scenach teatrów. Wskazano przytem na fakt, że jednym z najwcześniejszych objawów przy pewnych chorobach umysłowych jest zanik uczucia wstydu. W komunikacji swym przyjdum, między innymi, powiedział: „Niemiecki lekarski związek badania seksualno-społecznej etyki uważa za swój obowiązek wezwać niemieckich lekarzy do zajęcia energicznego stanowiska wobec coraz większego wzrostu kultu nagości. Należy ludność wyjaśnić, że tkwi w niem poważne niebezpieczeństwo ze względu na przedwzrostek obyczajowych, ale także w dalszym rzędzie i ze względów zdrowotnych. Jest naszym obowiązkiem wskazać na to, że higieniczne pielęgnowanie ciała można dostatecznie w sposób najzupełniej dostateczny i odpowiadający swemu celowi bez nadmiernego obnażania ciała. My musimy jasno i dobitnie wyrazić, że wrodzone ludzkie uczucie wstydu w jego naturalnej i uprawnionej formie (niema więc tu mowy o przesadnej i nienaturalnej prudencji) musi być bezwarunkowo zachowane i ściśle przestrzegane. My — lekarze psychiatrzy — dostrzegamy w tem uczuciu wyraz poszanowania człowieka dla swej własnej osobowości. Dać zamknięć wstydu — to znaczy zniweczyć moralne podłoże osobowości ludzkiej”. Tak więc ludzie, skoro nie chcą słuchać praw meralności, niech posłuchają głosu lekarzy. Bezwstydnicy zaś i bezwstydnice niech nie zasłaniają swych, niegodnych człowieka, postępów względami higieny. (KAP)

Japonja wprowadza u siebie łaciński alfabet.

Podobno rząd japoński zamierza wprowadzić zamiast obecnie używanego japońskiego pisma, która jest rodzajem chińskiego pisma obrazowego, alfabet łaciński. Ta reforma okazała się niezbędną nie tylko ze względu na ściśle polityczne stosunki, jako też gospodarcze, które utrzymuje deleki Wschód z Zachodem, ale także z powodów oświatowych i wychowawczych. Pismo japońskie, pisze prof. Takanada, który szczególnie gorąco zabiega o wprowadzenie łacińskiego alfabetu, i tak zresztą pochodzi z zagranicy, jest bowiem przyjęte z Chin. Aby jednak dokładnie oddać dźwięki mowy japońskiej trzeba było jeszcze wynaleźć około 50 nowych znaków i połączyć je z uroszczonymi znakami chińskimi. Wobec trudności jakie zawiera w sobie obecne pismo japońskie, potrzebuje dziś uczeń 6 lat czasu aby nauczyć się dobrze czytać i pisać. Zakres nauki zatem w szkole japońskiej może objąć zaledwie zstążką część tego, co się osiąga przy europejskim systemie.

Ciekawą rzeczą będzie przypomnieć przy tej sposobności, że zamierzano o-becnie europeizacja japońskiego pisma nie jest wcale nowym pomysłem. Już około trzystu lat temu portugalscy Je-zuiti wprowadzili w Japonji biblię, która była wydrukowana literami łacińskimi w języku japońskim. W sto lat później holenderscy misjonarze wydawali książ-ki, w których zastosowano do japońskiej mowy litery gotyckie. Zresztą w japońskich księgach naukowych łaciński alfabet i tak jest w szerokim zastoso-waniu.

MIĘJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Dzisiaj będzie wyświetlany monumentalny film „FAUST” dramat w 10 akt. Przeróbka wilekopomnego arcydzieła Góthego. Film będzie ilustrowany wokalemi przez znaną artystkę operową p. J. Kor-sak-Targowską i artystę rosyjskiej opery (bas-barytona) De-Grassa. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Cena biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Początek seansów: w niedzielę i święta od godz. 4, w sobotę od godz. 5 i inne dni od godz. 6.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

„STACJONNY SMOOTRIEL” dramat w 10 akt. Przeróbka wilekopomnego arcydzieła Góthego. Film będzie ilustrowany wokalemi przez znaną artystkę operową p. J. Kor-sak-Targowską i artystę rosyjskiej opery (bas-barytona) De-Grassa. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Cena biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Początek seansów: w niedzielę i święta od godz. 4, w sobotę od godz. 5 i inne dni od godz. 6.

Kino-Ka-meralne „Polonia” Mickiewicz 22.

Dzisiaj podwójny program. 1) RUDÓLF VALENTINO w świetnej komedji erotycznej w 7 akt. p. t.: „Milestki Carskiego Huzara” wielki dramat w 10 akt. w roli gl. genjalny J. Moskwin i uroczą warszawiankę W. Ma-linowska. Podczas seansów od godz. 6-ej będą odśpiew. romanse rosyjskie. Ostatni seans o godz. 10 i pół w.

„Jedna noc” 2) „Zdrada której nie było” żyłowy dramat w 9 akt. w rolach głównych uroczą Virginia Valli i piękny Eug. O'Brien. Ost. seans o godz. 10 i pół w.

SKLEPY TYTUNIOWE: K. Gorzuchowski, Wilno, ul. Zamkowa 9 oraz W. Pietkiewicz, Wilno, ul. Mickiewicza 21 posiadają stale na składzie i polecają: najwyższy opatentowany gatunek GILZ pod nazwą „Dla Znaczców” z trzema wiatami oraz z francuskiej bibułki „ABADIE” WYROBU FABRYKI 11121-1 M. PASCHALSKI, Radom.

Uwagze W. PP. Inżynierów Geometrów i Techników. Papier światłoczuły Neg. i Poz. zawsze świeży na składzie. Papier rys. Schoellershamer, Monopol i In. w rolach i arkuszach. Kalki płócienna i papierowa. Papier i kalka milimetrowe. Cały komplet druków geometr. pomiarowych. Ceny konkurencyjne. Przy większych zakupach rabat. WŁ. BORKOWSKI I. Mickiewicza 5, tel. 372. — WILNO — II. Ś-to Jańska 1, tel. 371.

AKUSZKERKI AKUSZKERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P.69

GOTÓWKA 2.000—2.500 dol. potrzebna natychmiast na 1 hipotekę Dom H.-Komis. „Zachęta” Gdańska 6 tel. 9.05.

1.000—2.000 dol. uokujemy zaraz na 1 hipotekę domu Dom H.-Komis. „Zachęta” Gdańska 6 tel. 9.05.

4000—5000 dolarów potrzebne natychmiast na 1 hipotekę. Warunki dogodne. Dom H.-Kom. „Zachęta” Gdańska 6 i p. tel. 9.05.

SPRZEDAŻE Młynek do kawy z motorem elektrycznym na prąd stały, do sprze-dzenia w sklepie A. Jan-uszewicza ul. Zamkowa 20-a. 1769

LEKARZE Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 — 11 4—8. W.Z.P. 29

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne syfilis i skórne. Ul. Wileńska 21. (Tel. 921). Od 9—11 3—7. W.Z.P.63

DOKTOR D. Zeldowicz chor. WENERYCZNE MOCZOPLC. SKÓRNE od 10—11, od 5—8 wiecz. KOBIECJA-LEKARZ Dr. ZELDOWICZOWA KOBIECJA chor. dróg MOCZ. WENERYCZNE prz. 12—21 od 4—6 ul. Mickiewicza 24 Telefon Nr. 272. W.Z.P.31

Dr. Sz. Berensztejn Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe Przyjmuje 9—11 od 4—8 pop. ul. Mickiewicza 28—5. W.Z.P.39

Dr. KAPLAN Choroby weneryczne, i skórne. Wileńska 11. Telefon 640. W.Z.P.13

LOKALE LETNISKA. Poszukuję ładnego sklepu w śródmieściu ze składem i jednym pokojem. Pożądane mieszkanie blisko sklepu 3—4 pokoje. Wiadomość ul. Sadowa 21—3. 1740—1

Mieszkania i pokoje dużych i małych poszukujemy dla solidnych refleksantów Wileńskie Biuro Komiso-wo-Handlowe Ad Mickie-wicza 21 tel. 152. 215—2

Mieszkanie 4 pokojowe z elektrycznością do imię Józefa Ryńkiewicza wynajęcia ul. Antokolska zamiesz. w N.-Wilej-1738 unieważnia się. 1764

Mieszkanie o 7 POKOJACH z wygodną, elektrycznością, słoneczne do wynajęcia Wileńskie Biuro Komiso-wo-Handlowe Ad Mickie-wicza 21 tel. 152. 216—2

Mieszkanie 7-o pokojowe z wygodami niedrogo LOKAL biurowy oraz inne mieszkania, sklepy i interesu handlo-wego posłada do wynajęcia. Dom H.-Komis. „Zachęta” Gdańska 6, i piętro tel. 9-05.

Pokoju umeblow. z osobn. frontow. wejściem poszukuje wyższy urzędnik państw. (kawaler). Oferty w Ad-min. „Dz. Wil.” pod W. C. 1747

Pokój frontowy duży umeblowany, elektryczność, balkon, do wynajęcia zaraz. Tatarska 17 m. 3. 1748

2 pokoje umeblowane do wynajęcia. Jagiel-iońska 5 m. 7. 1755

Mieszkania 4-o i 5-ele pokojowe z elektrycznością i ogródkiem do wynajęcia Antokol, Holenderska 2. 1773

Pokój do wynajęcia Uniwersytecka 9—15.

Mieszkań większych i mniejszych w różnych dzielnicach miasta poszu-kujemy dla solidnych refleksantów. Dom H.-K. „Zachęta” Gdań-ska 6—1 piętro, tel. 9-05.

LETNISKA. LETNISKO od 15 sierpnia 3 pokoje z kuchnią. Można każdy pokój oddzielić. Miesz-kowność sucha i ładna. Las sosnowy, rzeka. Od Wile-na 1 g. 20 m. koleją, od stac. kol. 3 km. Ogładaj lub listow. stac. i poczta Gudogaj m-t Anielin, Zapo-lski. 1761

ZGUBY Zgubiono kwit lombardowy Wil. T-wa Hand. Zastawowego Nr. 7483 wyjd. na imię Czernuski Lejba unieważnia się. 1771

SKRADK. legitymację e-mer. kol. wyjd. przez Dyrekcję Wil. PKP na imię Józefa Ryńkiewicza wynajęcia ul. Antokolska zamiesz. w N.-Wilej-1738 unieważnia się. 1764

Miód lipcowy sprze-dają z własnej pasieki. Sobcz 18. 1776

Przyjmujemy 2 uczni i szkoły średniej z utrzymaniem i opieką. Po-żądani chłopcy od 14 Zakretowa 7—4, od 2—4. 1723

Przyjmujemy do szko-ly dziennej oraz powie-liczenia na pościel i na-prawę bielizny. Powód ciężka choroba w rodzinie. Rzecz sprawdzona przez Redakcję. Ul. 3-go Maja Nr. 9 m. 9 front parter. g5

Lóżka dla internatów oraz dziecinne w bia-łym kolorze B. ŁOKUCIEWSKI Mickiewicza 42. 371

W obywatelskiej rodzi-licie uczące się pa-nienki mogą mieć miesz-kanie z utrzymaniem, o-pieką i z francuską kon-wersacją. Tatarska 17, m. 3. 1749

Krawcowa z długoletnią praktyką (była pracownica firmy Hersego w Warszawie) szyje suk-nie, płaszcze, futra. Przy-jmuje uczenie do nauki kroju i szycia; uczenie z prowizją mogą być przy. na mieszkanie z utrzymaniem. Skłodowska 7, m. 8. „Widzysława” ostatnie wejście z bal-konu. 1752

Ważne posady Potrzebna do melego majątku gospodynki-kucharka w średnim wie-ku. Dowiedzieć się zaui. Oranżeryjny 2 m. 2 w niedzielę od 12 do 2. 1763

Agentów z dobrimi referencja-mi poszukujemy. Wynagrodzenie procento-woe. Zgłaszać się: Dom H.-K. „Zachęta” Gdańska 6 i piętro od godz. 9—11 rano. 1765

Humor — Czy pomagają panu te środki na spanie? — Znekomicie, panie konsyliarzu! Niesytę prze-ważnie zapomniałem je za-zywać przed spaniem i za-zywać. Kiedy jednak je za-zywałem, budziłem żona o północy i pyta czy wzięłem proszek. Więc jak pan widzi, skutek znakomity.

DRU-KARNIA i INTRO-LIGA-TORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” Wilno, ul. Mosto-wa Nr. 1. Tel. 12-44

Przyjmujemy wszelkie roboty w zakresie dru-kerstwa i Intro-ligatorstwa wcho-dzące. 1765

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH USUWA NAJOPRZECZYWSZY BÓL GŁOWY

Oszczędnym, o subtelnym poczuciu smaku i dbałym o zdrowie, poleca się t. zw. „Kawa smaczna” i herbata owocowa polskiej wytwórni EXCELSIOR sprzedaje się we wszystkich sklepach. 1729—0

HEMOROIDY STAN ZAPALNY • KRWAWIENIE • SWĘDZENIE USUWA HEMORIN-KLAWE

OGŁOSZENIE. Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 9 września 1927 roku przetarg ofertowy na zakup 40,000 sztuk zasłon oświeżających. Szczegóły w Wydziale Zasobów Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2. 1198—1 Dyrekcja K. P. w Wilnie.

UWAGZE PENSJONATÓW, INTERNATÓW wynajmujących pokoje z utrzymaniem dla uczących się młodzieży i t. p. — Ogłoszenia do wszystkich pism na specjalnie ulgowych warunkach przyjmuje BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego Garbarska 1, tel. 82. 521—3

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 163,96 ha gruntów, należących do gospodarzy folwarku Myszczyno gminy stefanpolskiej, powiatu dziśnieńskiego, oraz na obszarze około 1 ha gruntów folwarku Lipów-ki, tejże gminy i powiatu własności Abrama, Hirszy i Nosana Hirszmanów łącznie na obszarze około 164,96 ha. — Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 22 lutego 1927 roku. 1218

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 29 września 1926 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 163,96 ha gruntów, należących do gospodarzy folwarku Myszczyno gminy stefanpolskiej, powiatu dziśnieńskiego, oraz na obszarze około 1 ha gruntów folwarku Lipów-ki, tejże gminy i powiatu własności Abrama, Hirszy i Nosana Hirszmanów łącznie na obszarze około 164,96 ha. — Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 22 lutego 1927 roku. 1218

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 30 września 1926 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 163,96 ha gruntów, należących do gospodarzy uroczyska Terespol, gminy parafionowskiej, powiatu dziśnieńskiego. — Niniejsze orzeczenie uprawomocniło się dnia 1-go maja 1927 roku. 1219